

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 46

ROK 4

Warszawa, niedziela 13 listopada 1938 r.

Cena 10 groszy

Opłata pocztowa  
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeratu, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

### O ścisłą ocenę

Nie jest rzeczą łatwą dać dziś ścisłą ocenę wyników głosowania niedzielnego.

Obecnie w prasie, szczególnie zagranicznej, pojawiają się już głosy oceniające przebieg i wyniki wyborów. Ocena ich różni się znacznie z tym, co w tej sprawie czytamy na łamach prasy rządowej.

Wczoraj szereg dzienników prowincjonalnych i stołecznych zwróciło się do P. A. T. z bardzo charakterystycznym pytaniem: ile oddano głosów nieważnych?

„Ten szczegół — pisze „Goniec Warszawski” — w naszych warunkach nie jest bez znaczenia. Przy poprzednich wyborach ogłaszano ile głosów było ważnych, a ile nieważnych. Dopełniło by to obrazu i może dałoby wyjaśnienie dlaczego istnieje tak znaczna rozpiętość pomiędzy ilością oddanych głosów, a sumą głosów jaka padła na wszystkich kandydatów w danym okręgu; rozpiętość ta w niektórych okręgach stołecznych przenosi nawet czwartą część oddanych głosów”.

Dopiero po zrobieniu tego obliczenia na obszarze całego państwa liczebny obraz wyników głosowania do Sejmu nabierze należytego wyrazu.

Na obecny wynik wyborów i różnicę zachodzącą we frekwencji w porównaniu z wyborami poprzednimi nie pozostały bez wpływu okoliczności w jakich wybory te się odbywały.

Pomijając fakt, iż agitacja przedwyborcza O. Z. N. odbywała się przede wszystkim pod hasłem: „chcesz zmiany ordynacji wyborczej — głosuj do Sejmu”, „walka” wyborcza „Ozonu” odbyła się w gruncie rzeczy bez walki, gdyż bez przeciwnika. Przy poprzednich wyborach stronnictwa, które udziału w nich nie wzięły miały możliwość na zebraniach publicznych, w prasie i ulotkach wyrażenie opinii swoje stanowisko i nawet nawoływać ją do zsolidaryzowania się z tym stanowiskiem. Obecnie władze nie tylko zakazały podobnej akcji, ale bardzo stanowczo zwalczały wszelkie krytyczne odezwania się na temat wyborów.

W ten sposób „walka wyborcza” O. Z. N. rozegrała się zaledwie w paru okręgach i to z przeciwnikami należącymi do obozu rządowego i wyznającymi na ogół te same zasady ideologiczne. Nie przyczyniło się to rzecz prosta do zbytniego utrudnienia O. Z. N. jego akcji wyborczej.

Ta ułatwiona sytuacja wyjaśnia w znacznym stopniu dlaczego premier Składkowski mógł — jak podaje I. K. C. — już w kwadrans po godzinie 9 wieczorem w niedzielę wyrazić wobec prasy swe „zadowolenie” z frekwencji wyborczej.

Dla całości obrazu nie jest również bez znaczenia liczebny udział w wyborach mniejszości narodowych i ustalenia stosunku, jaki zachodzi pomiędzy nim a udziałem ludności polskiej. Niemcy — jak wiadomo — oddali swoje głosy na kandydatów O. Z. N. i stawili się do urn wyborczych tłumnie. Jeszcze większą gorliwość wyborczą wykazała ludność żydowska, która w niedzielę dała wyjątkowe świadectwo swej gotowości do wzięcia udziału w głosowaniu.

Te wszystkie okoliczności należy zważyć, chcąc dać ścisłą i prawdziwą ocenę wyników niedzielnej elekcji.

### Brzydki chwyt wyborczy

#### Polskiej Agencji Telegraficznej

„Kurier Poznański” pod powyższym tytułem, przytaczając wiadomość podaną przez PAT-iczną o pogłosce o rzekomo udzielonej z inicjatywy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu pożyczce dla Pol. Partii Socjalistycznej i Związków Klasowych, poniżej podaje oświadczenie w tej sprawie Stronnictwa Narodowego w Poznaniu:

„W przededniu wyborów do Sejmu stała się rzecz niesłychana i podobna w rozmiarach nieuczciwości do afery wydania przed wyborami do Sejmu w r. 1928 sfałszowanych ulotek komunistycznych przez czynniki „sanacyjne” celem zdyskredytowania jedynej w Polsce politycznej organizacji narodowej, jaką jest Stronnictwo Narodowe.

„Mianowicie Polska Agencja Telegraficzna — PAT rozesłała w dniu dzisiejszym, a więc w przededniu wyborów sejmowych do prasy polskiej notatkę z twierdzeniem, jakoby Stronnictwo Narodowe udzieliło przez pewien bank poznański pożyczki Polskiej Partii Socjalistycznej i Związkowi Klasowemu, aby one mogły w wyborach w dniu 18 grudnia we wszystkich okręgach do Rady Miejskiej w Poznaniu wystawić klasowe listy kandydatów, a to w tym celu, by przez listy klasowe i socjalistyczne oderwać głosy przy wyborach komunalnych pomniejszonym ugrupowaniom i „Ozonowi”.

„Stwierdzamy, że Stronnictwo Narodowe w Poznaniu zgodnie ze swymi zasadami nigdy nie pertraktowało z socjalistami, Związkami Klasowymi lub osobami im bliskimi, a tym bardziej w sprawie rzekomych „pożyczek”, — że Stronnictwo Narodowe czuło się na siłach odnieść w wyborach grudniowych do Rady Miejskiej st. m. Poznania walne zwycięstwo i że nadużycie popełnione przez Polską Agencję Telegraficzną uważa za karygodny podstęp przedwyborczy, obliczony na łatwowność naiwnych.

„Wobec faktu używania takich praktyk nawet przez instytucję publiczną jak Polska Agencja Telegraficzna, przestrzegamy społeczeństwo przed możliwością gorszych jeszcze nadużyć przedwyborczych i wzywamy wszystkich prawych

ludzi do rozważli i czujności w ocenie ewentualnych innych jeszcze kwiatków taktyki „sanacyjnej”.

Za Stronnictwo Narodowe

w Poznaniu

Dr. Tadeusz Wróbel

A dalej „Kurier Poznański” pisze: W tej sprawie Polska Agencja Telegraficzna przesyła następujące oświadczenie: „PAT

Poznań, dn. 5 listopada 1938 r.

W związku z notatką, jaka ukazała się w popołudniowym wydaniu „Kuriera Poznańskiego” dnia 5 listopada 1938 r. pt. „Ordynarny kawał wyborczy” — Polska

Agencja Telegraficzna stwierdza, iż zamieszczona w tej notatce wiadomość nie była przez PAT opublikowana i rozesłana do prasy”.

Wobec powyższego oświadczenia stwierdzamy wyraźnie i stanowczo, że nasza redakcja otrzymała od Polskiej Agencji Telegraficznej wzywanie ogłoszone „doniesienie” z Poznania w brzmieniu dosłownym, jakie podaliśmy, z miejscowością rozstrzeloną: Poznań i za nią ze sygnaturą (PAT).

Do sprawy tej wręcz bezprzykładnej i okoliczności jej towarzyszących a zrazem do „programu działalności” Polskiej Agencji Telegraficznej powrócimy.

### Kłamstwo „Gazety Polskiej”

„Gazeta Polska” z dn. 2.XI zamieściła notatkę pt. „Niezwyczajny plon rewizji w lokalu Str. Narod.”.

„Na skutek pojawienia się na terenie powiatu włocławskiego ulotek nawołujących do bojkotu wyborów, władze sądowo zarządziły rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego we Włocławku. Plon rewizji był dość niezwykły. Znalaziono stosy ulotek przeciwyborczych oraz... paczki z przemycanymi z Niemiec kamieniami do zapalniczek. (w)”.

Tymczasem przebieg rewizji we Włocławku był następujący:

Policja przeprowadziła rewizję: w lokalu red. „Oreodownika”, gdzie zakwestionowano 1 ulotkę nielegalną; w lokalu Str. Narodowego, gdzie nie znalazłono prócz jednej z ulotek komunistycznych, jakie rozrzucone były przez wywrotowców we Włocławku; w mieszkaniu prywatnym jednego z narodowców, gdzie znalazłono 10 kamieni do zapalniczek w oryginalnym opakowaniu, które nie pochodziły z przemytu.

### Przedwyborcza Konferencja Zarządów Oddz.

#### Związku Zawodowego Dzorców Domowych

#### „Praca Polska” w Warszawie

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska” zrzeszające pracowników 22 zawodów, postanowiło wziąć czynny udział w wyborach do samorządu. Związek Zawodowy Dzorców Domowych „Praca Polska” w Warszawie, również wchodzący w skład Zjednoczenia zwołał na niedzielę

dnia 6 listopada 1938 r. Konferencję przedwyborczą zarządów wszystkich oddziałów w Warszawie.

Konferencja ta, na której reprezentowane były przez swe zarządy Oddziały: Śródmieście, Wola, Mokotów, Powązki, Łazienki, Praga Centralna, Grochów i Brudno, w obecności 44 osób odbyła się w sali Związku, przy ul. Żłotej Nr. 30 m. 37.

Konferencję zwołał prezes Związku Dzorców kol. Bilecki obejmując przewodnictwo i prosząc na asessorów kol. kol. Kowalskiego Józefa z Oddziału Mokotów i Józefowskiego Władysława z Oddziału Śródmieście, a na prowadzącego protokoł kol. Piotra Nabisa z Oddziału Powązek. Referat wygłosił o nowej polityce samorządowej sekretarz generalny Z. Z. „Praca Polska” kol. Józef Bakowski; referat o wyborach do samorządu, sekretarz Zarządu Okręgowego Warszawskiego kol. Józef Błchowski; referat o sprawach zawodowych kol. kol. Józef Tomaszewski i Franciszek Kraszewski, którzy poruszyli sprawę nie honorowania orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej przez właścicieli nieruchomości, projektu wysuwanego przez władze administracyjne o usuwaniu z posad dozorców mających 65 i więcej lat, oraz braku kontroli przez organa Inspekcji Pracy, warunków pracy i płacy wśród dozorców m. st. Warszawy.

Po ożywionej dyskusji uchwalono:

1) wziąć gremialny udział w wyborach do Rady Miejskiej m. st. Warszawy, głosując na listy Stronnictwa Narodowego, na których znajduje się 8 dozorców - przedstawicieli Związku;

2) przekonać wszystkich dozorców domowych w Warszawie, przez odpowiednią agitację, że jedynie Związek Zawodowy Dzorców Domowych „Praca Polska” doprowadzi do tego, że ich życiowe postulaty zostaną zaspokojone, — dotychczasowa praca Związku daje te gwarancje;

3) zwrócić się do właściwych władz, celem otrzymania skutecznej kontroli warunków pracy i płacy dozorców domowych m. st. Warszawy.

### Żydzi i Niemcy

#### w wyborach

Przed kilku dniami zamieściliśmy na tym miejscu manifest zjednoczonej niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce, nawołujący wszystkich Niemców do głosowania na kandydatów Ozonu.

Dzisiaj można ocenić efekt tego manifestu wyborczego. Pisząc o frekwencji wyborczej, zauważa organ niemieckiej narodowo-socjalistycznej partii w Polsce (Jungdeutsche Partei):

„Bardzo wymowne jest stwierdzenie poznańskiej poniedziałkowej prasy polskiej, że Niemcy i inne mniejszości narodowe wzięły prawie bez wyjątku udział w akcie wyborczym, wskutek czego zwiększona została poważnie frekwencja wyborcza”.

Bydgoska „Deutsche Rundschau” donosi konkretnie o udziale Niemców w wyborach:

„We wszystkich miastach i osadach, w których wybierali polscy obywatele niemieckiej narodowości, można było stwierdzić, że ci wyborcy szli do urn przeciętnie w przeszło 90 procentach”.

poczem pod tytułem: „Myśmy wybierali!” — uzasadnia „Deutsche Rundschau” udział Niemców w wyborach i ich zadowolenie z wyników wyborczych:

„...I my jesteśmy [zadowoleni] dlatego, że ten wynik jest w niemalym stopniu udziałem naszym jako wyborców niemieckich”.

„Deutsche Rundschau” stwierdza następnie, że Niemców mało obchodzi różnice polityczne między stronnictwami polskimi:

„Posłaliśmy — uzasadnia organ niemiecki — do urn wyborczych zdyscyplinowani w narodowym i państwowo-obywatelskim poczuciu posłuszeństwa, cechującym naród niemiecki... Nasz udział w wyborach nie był jednak demonstracją”.

Wbrew temu zastrzeżeniu oświadcza jednak „Deutsche Rundschau”:

„Prawda, że każdy wyborca niemiecki, wkładając kartę wyborczą do urny wyborczej — oddawał głos na kandydata, nie pochodzącego z naszych szeregów.

Lecz każda kartka wyborcza, oddana przez wyborcę niemieckiego, stanowiła część życzenia całej niemieckiej grupy narodowej w Polsce, by duch deklaracji mniejszościowej z 5-go listopada 1937 roku wkroczył do naszego kraju dla dobra państwa i dla prawdziwego rozwoju niemiecko-polskiego zbliżenia”.

Wiemy już dokładnie, dlaczego Niemcy rzucili ponad 90 procent swych uprawnionych do aktu wyborczego głosów na rzecz kandydatów „ozonowych”.

Dość należy, że w Polsce mieszkało (według spisu ludności w 1931 roku — patrz „Mały Rocznik Statystyczny” 1938) 741.000 obywateli, uważających język niemiecki za ojczysty.

Z tych 741.000 obywateli można uważać za uprawnionych do głosowania — mniej więcej połowę.

Żydzi — jak donosi prasa żydowska — głosowali również masowo, zwłaszcza tam, gdzie wybierali kandydatów żydowskich. W Krakowie tłoczyli się przed lokalami wyborczymi, czekając — jak donosi „Nowy Dziennik” — mimo przejmującego chłodu, nieraz po kilka godzin na możliwość oddania głosu.

„Nie zawsze — informuje cytowany organ żydowski — przychodziło to z łatwością. Niektórzy przewodniczący komisji obwodowych stosowali formalistykę przesadnie rygorystyczną, która z pewnością nie leżała w intencjach ustawy, a obliczona była po prostu na zmniejszenie frekwencji wyborczej oczywiście tylko pewnej kategorii wyborców. Szczególnie odznaczały się tym komisje obwodowe nr. 31 i 33”.

# Niemcy a Polska

Poraz drugi bodaj od roku 1934, budowa Europy dokonywała się wy- kiedy zawarto układ polsko - niemiecki, którego stopniowy rozwój wy- tworzył w rezultacie stan dzi- siejszy między Warszawą i Ber- linem — zaszedł wypadek nieuzgod- nionego działania między obu rząda- mi; mamy na myśli wzajemne wyda- lanie obywateli obu państw też po- rozumienia się z kontrahentem.

W pierwszym wypadku przedmio- tem sporu było zadłużenie się rządu niemieckiego w Warszawie w skutek nieuiszczania przez długi okres czasu opłat za tranzyt kolejowy niemiecki przez Pomorze. Ponieważ rząd niemiecki ociągał się z uiszczeniem o- płać myślał rząd polski przystąpić do represyj, ograniczając rozmiary tran- zytu do czasu, polubownego zreszta, załagodzenia zatargu.

Zatarg obecny jest sporem natury czysto politycznej. Jak doniosła o- negdaj urzędowa Polska Agencja Tele- graficzna — przystąpił rząd niemiecki w sposób nieoczekiwany do wyda- lania z granic Rzeszy Żydów, obywa- teli polskich, przebywających w Niemczech za polskimi paszportami. Ilu tych Żydów wysiedlono z Nie- miec nie wiadomo. Miały to być jed- nak ilości poważne, skoro drugi ko- munikat polski wspomina o „cofnię- ciu znajdujących się już na granicy transportów”.

Rząd polski zastosował natych- miast represje, nakazując wydalenie z granic Polski obywateli Rzeszy. Na- tychmiastowa reakcja poskutkowała widocznie, skoro w Berlinie zgodzono się na cofnięcie zarządzenia.

Pewna ilość Żydów, nieujawniona niestety w komunikacie polskim, zo- stała jednak wydalona z Niemiec i przebywa już w Polsce. Los tych Ży- dów jak i pozostałych w Rzeszy ma być rozstrzygnięty w bezpośrednich rokowaniach między obu rządami — o czym komunikuje Polska Agencja Telegraficzna.

Okoliczność, że spór polsko-niemiecki wyniknął właśnie w chwili obec- nej, ma głębsze znaczenie, niż by to mogło się wydawać w ocenie pobież- nej. Trzeba nam bowiem pamiętać, że spór został Polsce narzucony w okresie trwającej jeszcze przebu- dowy politycznej Europy, że Polska, biorąca w tej przebudowie czynny ud-ział, nie zamierza — jak to oświad- czył min. Beck dziennikarzowi ame- rykańskiemu, zrezygnować z prawa kształtowania nowej równowagi po- litycznej w obszarze, w którym zosta- ła ona naruszona. Wyłuskując z cere- gieli języka dyplomatycznego praw- dę polityczną, możemy dodać, że Pol- ska nie może pozwolić na to, by prze-

łącznie na beneficjum jednego mocar- stwa, to znaczy Niemiec.

Dziś możemy za całą już pewnością twierdzić, że Niemcy są przeciwnie stworzeniu tej równowagi, że są prze- ciwnie wyrażeniu zgody na zwróce- nie Węgrom Rusi Podkarpackiej i na granicę polsko - węgierską, że są przeciwnie wzmocnieniu się Polski, że pragną jej nowego osłabienia, które- by pozwoliło im całkowicie zagar- nąć pod wyłącznie własne wpływy polityczne i gospodarcze Europę śro- dową, wschodnią, północną i połud- niową - wschodnią, zwłaszcza Ukra-inę.

Ostatnie zdobycze terytorialne Nie- miec nie wyczerpują ich dążeń do przysługującego rzekomo narodowi niemieckiemu obszaru bytowania (Lebensraum). Niemcy wzięły obsza- ry stosunkowo gęsto zaludnione i bo- gato uprzemysłowione. Powiększyły o 10 milionów ludność państwa, lecz nie znalazły w obszarach tych ani chłonnych rynków zbytu dla gwał- townie rozrastającego się przemysłu, ani dostatecznie wydajnych terenów aprowizacyjnych. Wydaje się nawet, że teraz dopiero czekają Niemcy po- ważne trudności gospodarcze, z któ- rych uporządkowaniem będą miały sporo kłopotów. Trudnościom tym mogłoby zaradzić właśnie całkowite opanowanie Wschodu, poł.-wschodu i środką Europy, wpięte opanowanie polityczne, za którym poszłaby w na- turalnej już kolejności penetracja go- spodarcza. Udostępniłoby to Niem- com obszerne rynki zbytu i bogate przemysłowe i rolnicze śpichrze apro- wizacyjne. Byłby to wersję obłęż- ni obszar, którego zadaniem byłoby chłonać przyrost ludności 80 miliono- wego państwa drogą przyjmowania emigracji handlowej, przemysłowej, za którą zazwyczaj posuwa się emi- gracja rzemieślnicza i robotnicza.

Polska jest najsilniejszym pań- stwem w obszarze, uważanym przez niemiecką politykę za przyrodzony narodowi niemieckiemu Lebensraum. Polska jest ponadto z szybko wzra- stającym zaludnieniem państwem, skazanym na przygotowanie sobie własnego obszaru bytowania, zabez- pieczającego losy przyszłych pokoleń polskich. Musi ich poszukiwać w tych samych kierunkach, w których zdą- żają pragnienia niemieckie.

W tych warunkach rodzą się prze- ciwności polsko - niemieckie, które niedawno jeszcze były nie do pomy- ślenia po układowych stosunkach, pa- nujących od 1934 roku.

Możemy być przygotowani na to, że przeciwności będą się mnożyć w

## Przyrost ludności w Niemczech „Wszystko to nie wystarczy”

BERLIN, 5.11. — „Frankfurter Ztg” opierając się na danych, ogłoszonych w czasopiśmie „Gospodarka i statystyka”, stwierdza zwiększenie się w Niemczech liczby małżeństw i przyrostu naturalne- go. Dziennik dochodzi jednak do wnio- sku, że wszystko to nie wystarczy, by za- pewnić utrzymanie odpowiedniego przy- rostu ludności na przyszłość. Ilość zawar- tych w pierwszym półroczu 1938 r. mał- żeństw na obszarze starej Rzeszy wyno-

siła 303,104, co oznacza wzrost o 6,4 proc- ent w stosunku do pierwszego półroczu roku poprzedniego. Przyczyn wzrostu liczby zawartych małżeństw dziennik dopatruje się w poprawie sytuacji gospo- darczej oraz w zapomogach dla nowożeń- ców. Liczba urodzin w pierwszym pół- roczu 1938 jest największą, jaką w ostat- nich latach Niemcy osiągnęły, a miano- wicie 20 promil.

## „Polscy” socjaliści wydają żydowskie pismo

Ostatni „Tydzień Robotnika” rozczuła się w obszernym sprawozdaniu zjazdow- ym nad „związkiem, gdzie w bratniej współpracy współzysują z sobą robotnicy polscy żydowscy i białoruscy. Tym zwią- zkiem jest „Związek Zawodowy Transpor- towców”, należący do centrali socjali- stycznych związków zawodowych. Z dal- szych informacji pisma socjalistycznego dowiadujemy się, że ZZZ wydaje 3 orga- ny zawodowe. Jeden z nich pt. „Arbeiter” drukowany jest w języku żydowskim.

Wiadomość ta dowodzi, jak dalece za- żydzone są PPS-owskie związki zawodo- we, skoro dla swych członków wydają pis- ma w języku żydowskim. Oczywiście w piśmie takim współpracować mogą sami Żydzi, boć trudno przypuścić, by p. Nie- działkowski lub Zaręba (wydawca więk- szości pism socjalistycznych) zdołali już opanować w słowie i piśmie żargon.

Na czele tego związku, drukującego ży-

dowskie pismo, stoi Aryjezyk, Kazimierz Rusinek. Sekretarzem generalnym jest już oczywiście Żyd — Rudolf Cymerman. (j)

## 6 miesięcy więzienia za wybicie szyby w żydowskim dancingu

Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwier- dził wyrok I instancji, skazujący członka Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Bolesława Dąbrowskiego, na pół roku wię- zienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata za wybicie szyby w żydowskim lo- kalu dancinowym „Cyganeria”. (j.)

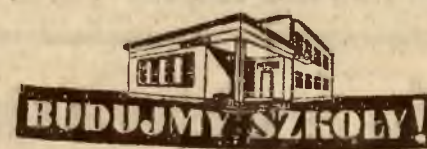
## 6 miesięcy więzienia za słowa „Ja ta nie głosuję”

JĘDRZEJÓW. Dnia 5 listopada rb. przed Sądem Grodzkim w Jędrzejo- wie stanął narodowiec J. Jagodziński, oskarżony z art. 156 k. k. Akt o- skarżenia zarzucał Jagodzińskiemu, że miał w Małogoszczu, po wiecu „O- zonu” wyrazić się do paru chłopów: „Ja ta nie głosuję, bo Stronictwo Narodowe nie bierze udziału w wy- borach”. Bronił oskarżonego p. adw. Klimecki z Jędrzejowa. Sąd nie przy- jął zaofiarowanych przez obronę świadków, na okoliczność, że Jago- dziński użył tych słów w rozmowie prywatnej, i skazał Jagodzińskiego na 6 miesięcy więzienia. Wyrok wy- wołał w kołach prawnych duże wrażenie.

Obronca zapowiedział apelację. — Sądził asesor sądowy Bruno Wild.

## ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH W POZNANIU

Jak się dowiadujemy, spośród 81 aresztowanych członków S. N. w Po- znaniu w poniedziałek wiecz. zwolnio- no najpierw 77 rzekomych „terrory- stów”, jak oszczerczo nazwał ich mie- scowy organ „ozonowy”, a około pół- nocy pozostałych czterech, w tym pp. Antoniego Wolniewicza i Zdzisława Witkowskiego.



## PRZEGŁĄD PRASY

DROGOWSKAZY

Drogowskazem dla Polaków, obja- śniającym ich jak i co mają myśleć o niedzielnym wyborach sejmowych, jest — oprócz białych płam we wzo- rajszy wydaniu „Warszawskiego Dziennika Narodowego” — zachowa- nie się „Polski Zbrojnej”, któ- ra ogranicza się do cytowania su- chych urzędowych cyfr bez ko- mentarzy.

## ZWYCIEŚTWO WŁADZY

Pod tym tytułem czytamy w „Na- szym Przeglądzie” o czynnikach, jak- kie złożyły się w niedzielę na te su- che cyfry. A więc między innymi:

„Wyraźniejsza akcja sfer miarodajnych. W Ozone, nie zdano się jedynie na taskę czynników, nie wyznaczono się agitacji wybor- czej. Puszczono w ruch wszystkie możliwe aparaty, by wyjść zwycię- sko z wyborów.”

Walka toczyła się nie tyle o kandy- datów, ile o frekwencję. Ozone działał na prawach przed- siębiorstwa zetatyzowanego, korzystał z dobrodziejstw mō- nopolu.

Czynnik miarodajny czuwały, by obozowi nie stała się krzywdą, by or- ganizacja zrodzona dopiero, stawiają- ca pierwsze kroki na arenie politycz- nej nie została porwana przez pod- much wiatru, lub ciosy prze- ciwników. Dobrodziejstwa wol- ności spadały w 99-u procentach na kandydatów nowego obozu”.

## JAKIE MAJĄ BYĆ WYBORY SAMORZĄDOWE?

Nadchodzi jednak okres wyborów samorządowych, które budzą ogrom- ne i samorzutne zainteresowanie:

„Wohodzie — pisze „Nasz Prze- gląd” — w okres wyborów samorzą- dowych, które mają być czyste, uczciwe i rzetelne. Wnioską więc poważną korekturę do nastrojów w kraju. Dopiero nazajutrz po tych wyborach zapadnie prawdop- odobnie decyzja, jak dalece „Ozon” korzystał może z ostatnich owoców, zwycięstwa władzy”.

Dla Żydów jest bardzo ważną sprawą możliwie dokładne zoriento- wanie się w prawdziwych na- strojach narodu polskiego, stąd też uwagi i zastrzeżenia organu żydowskiego są zrozumiałe.

## MANIFESTACJE W POZNANIU NA RZECZ STR. NARODOWEGO

W dniu wyborów odbywały się w Poznaniu ogromne manifestacje prze- ciw „Ozonowi”, o którym donosi pi- smo poznańskie.

„W ciągu wczorajszej niedzieli na ulicach miasta naszego, mimo niepo- gody, gromadziły się wielkie rzesze ludności, które żywo manifestowały na rzecz polskiej narodowej i Stronni- ctwa Narodowego a przeciw „Ozono- wi” i stosowanym przez niego meto- dom.

„Do dużych manifestacji dochodzi- ło zwłaszcza w ciągu całego dnia w śródmieściu. Zgromadzone tłumy wznosiły też gromkie okrzyki na cześć „Kuriera Pozn.” i całej prasy narodowej”.

„Dziennik Kujawski” donosi o in- nych manifestacjach przeciwozono- wych na rzecz Stronnictwa Narodo- wego w kilku miejscowościach Wiel- kopolki i Pomorza.

## Tam, gdzie były błota pontyjskie

Rzym, w listopadzie.

Jedną z największych trosk rządu włoskiego było wyprodukowanie do- statecznej ilości zboża dla wyżywie- nia ludności. W pięcioleciu poprze- dzającym wojnę Włochy produkowa- ły około 5 milionów tonn, konsum-pcja zaś wynosiła około 6 i pół mil. tonn. Trzeba było 1 i pół milio- na przywieźć z zagranicy. W pięcio- leciu powojennym (1920—1925) pro- dukcja była ta sama, konsumpcja na- tomiast wzrosła o milion tonn. Wów- czas Mussolini rozpoczął t. zw. „ba- taglia del grano”, której celem było podniesienie produkcji zboża. Bata- lię tę wygrał. W r. 1931 zbiór z hek- tara wynosił już 6,5 ton. w r. 1932 — 7,2 t., w r. 1933 (wyjątkowo dobry urodzaj) — 8,8 t. w tym dobrym ro- ku zbiór wynosił 8 mil. tonn, czyli w porównaniu z pięcioleciem przedwo- jennym wzrósł o 60 proc. Teraz Włochy mimo stałego przyrostu lu- dności przy dobrym urodzaju mają wystarczającą ilość ziarna.

Jednym — wśród wielu innych — z rodzajów, zmierzających do podnie- sienia produkcji zboża była zamiana nieużytków w ziemię uprawną — t. zw. „bonifica”. Należekowniej- szym czynem w tej dziedzinie było osuszenie i oddanie pod uprawę błot pontyjskich, położonych między gó- rami Sabińskimi, Monte Circeo i

morzem w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Rzymu.

Błota te — jak przypominają — powstały po cofnięciu się morza i przez tysiące lat nie tylko były bez- żadnego pożytku, lecz były także źródłem malarii w całej okolicy. Po- dejmowali próby ich osuszenia Im- peratorzy rzymscy, począwszy od Ce- zara, mieli podobne plany Papieże, w wieku XVIII z polecenia Piusa VI opracowywano odpowiednie plany. Jednak dopiero na mocy decyzji Mussoliniego podjęto prace, które doprowadziły do osuszenia błot, za- jmujących około 75 tysięcy hektarów i oddanie pod uprawę użytkanej zie- mi. Dziś tam, gdzie ciągnęły się nie- użyteczne i zanieczyszczające powie- trze mokradła i bagniska, pokryte wodą lub porośnię trzciną i krzakami, gdzie gromadziło się dzikie ptactwo i różna zwierzyna, powstała nowa prowincja z miasteczkiem stołecz- nym Littoria i trzema osadami (Sa- baudia, Pontinia i Aprilia) oraz set- kami domów murowanych kolonist-ów i około 50.000 ludności.

Dzięki uprzejmości Ministerstwa Kultury Ludowej miałem możność zwiedzać cały obszar dawnych błot pontyjskich. Wycieczka ciekawa pod- każdym względem, bo obejrzelismy zdobycze nowoczesnej techniki w ra- mach, złożonych z wspomnień wiel- kiej przeszłości.

Wyjeżdżamy przez starą Via Ap- pia, mijając katakumby i tyle in- nych pomników z czasów Rzymu starożytnego. Wspinamy się na góry Albańskie, koło Castel Gandolfo, skąd przepiękny widok na campanie- rzymską, dalej przez zbudowaną przed kilkoma laty via dei Laghi, do Velletri. Za tym miastem rozpochy- nają się osuszone obszary. Z lewej strony góry Sabińskie, przed nami góra Monte Circeo, która, jak głosi- legenda, była wyspą, na której Circe zamieniała w wieprze towarzyszy-ów Odyseusza, na prawo morze. Jedzie- my nową, doskonałą szosą, wśród piaszczystych uprawionej. Po obu stronach drogi rozrzucone są domy murowane kolonistów (porównywan- je ze smutnymi drewnianymi chałupami osadników na Pomorzu).

Przyjeżdżamy do Littorii. Zaczęto osuszenie błot w r. 1932, a dziś z nich wyrósł całe miasto. Z daleka już widać ponad nim dwie wieże — ratusza i kościoła; symbolizują one wysiłek duchowy i materialny, oraz ścisłą współpracę państwa z kościo-łem. Wjeżdżamy na rynek, otoczony budynkami użytku publicznego. Za- rząd prowincji, ratusz, szkoły, poczt- ta, banki, szpitale itd. — wszystko w stylu nowoczesnym, proste i czys- te. Można mieć zastrzeżenia co do piękności tego stylu, trzeba podzi- wiwać logikę i dbałość o wartość użyt-

kową, jaka cechuje te budowle. Na- okół porządkane parki i ogrody. Jest święto, więc miasto pełne ludzi, którzy przyjechali w samochodach i na rowerach do kościoła. Widzimy, jak tłumy mężczyzn i kobiet wychod- żą z pięknej katedry.

Jedziemy dalej — szosa wciąż do- skonala. Domki kolonistów posta- wione w późniejszych latach coraz- większe, obejmiają coraz zasobniejsze. Zatrzymujemy się przed jedną z osad. Gospodarz otoczony rodziną (11 osób) chętnie nam wszystko po- kazuje i objaśnia. Posiada 27 hektar-ów, osada jego należy do najwięks-zych, bo mają one 10 — 30 ha, za- leżnie od wielkości rodziny. Osadnik dostaje wszystko — dom, inwentarz i narzędzia rolnicze, przychodzi więc bez żadnego kapitału. Jest obowiązany spłacić to (ceny bardzo niskie) w ciągu lat piętnastu. Uprawia przede- wszystkim zboże, choć — jak mówi — ziemia jest odpowiednia i pod wino- rośl, do której tęskni, bo pochodzi z okolic, produkujących wino. Lecz błota osuszone po to, by zwiększyć produkcję zboża, więc osadnik musi być posłuszny interesowi państwo- wemu — powiada, że ma za dużo ziemi, nie może jej więc dobrze upra- wić; ci, co mają mniej — połowę na przykład — mogą ze swej posiadłości zrobić prawdziwy ogród — powiada.

Pokazuje nam stajnię, gdzie stoi sześć wołów i dwie krowy. Mleko produkuje tylko na swój użytek, mleczarni zbiorowych nie ma. Woły stanowią tu siłę pociagową. Elek- tryczności w domach osadników jesz-

cze nie ma. Widzimy pokój jadalny z zastawionym stołem, bo zbliża się pora obiadowa. Dają nam do spró- bowania świeży chleb własnego wy- pieku. Doskonały pszeniczny chleb z własnego ziarna, lepszy niż w Rzy- mie.

Jedziemy dalej i zwiedzamy pięk- nie położoną — nad jeziorem, nieda- leko morza — Sabaudię. Wjeżdżamy na szosę, biegnącą między morzem i jeziorem. Oglądamy ujścia kana- łów, odprowadzających wodę z osu- szonego obszaru. Nad morzem stoją pompy, które wypompowują wodę z kanałów do morza. Pracują one bez ustanku, bo wody zbierane dre- nami, gromadzą się wciąż w kana- łach. Wody, spływające z gór, któ- re dawniej zalewały błota Pontyjs- kie, są odprowadzane osobnymi ka- nałami.

Szosa biegnie tuż nad morzem. Wi- oddali widzimy Anzio. Widok na morze na zachodzie i na góry na wschodzie niezwykle piękny. Do głowy cisną się wspomnienia tyłu wydarzeń dziejowych, a jednocześnie rodzi się podziw dla wysiłku po- kolenia współczesnego, które potra- fiło wysiłkiem myśli i woli to czego nie mógł zrobić ani Rzym starożytny, ani administracja papieska...

Jest to zaś tylko mały fragment wielkiej pracy, dzięki której Włochy mają dostateczną ilość ziarna dla wyżywienia swej ludności, a ta pra- ca — owa batalia zbożowa — jest tylko fragmentem walki i pracy na- rodu włoskiego na rzecz przyszłych pokoleń i potęg państwa

# Sytuacja wyborcza w Krakowie

Kupiecka „Złota Niedziela” t. j. dzień 18 grudnia ma dać czterech z największych miast polskich nowe rady miejskie. Wyniki wyborów pokażą, czy niedziela ta „złota dla kupców, będzie też taką dla przyszłości tych miast. Do miast tych należą — jak wiadomo — Warszawa, Łódź, Kraków i Poznań. O ile w stolicy, Łodzi i Poznaniu sytuacja wyborcza jest już niejako wyjaśniona (ostateczne „wyjaśnienie” dadzą dopiero wyniki głosowania (to nie można tego samego powiedzieć o Krakowie. Został on — rzecz ciekawa — potraktowany zupełnie inaczej niż trzy wymienione wyżej miasta. W Warszawie, Łodzi i Poznaniu znane są już wyborcom i ugrupowaniom politycznym stojącym do walki wyborczej nie tylko podziały na okręgi. W miastach tych odbyło się już (naprawdę masowo!) sprawdzanie list wyborców i zgłoszone zostały listy kandydatów na radnych. Właściwy okres walki wyborczej został już otwarty. Trwać on będzie prawie 7 tygodni.

Inaczej zupełnie kształtuje się sytuacja w Krakowie. Wyborcy we wszystkich wspomnianych miastach, w ich liczbie i w Krakowie odbyć się mają w jednym dniu — 18 grudnia. Tymczasem w Krakowie nie jest jeszcze (gdy piszę te słowa — 6.XI) znany nawet podział na okręgi wyborcze. Do zgłoszenia zaś list dzieli nas okres prawie 2 tygodni. Okres agitacji wyborczej trwać będzie w Krakowie prawie o połowę krócej, bo tylko 4 tygodnie. W stosunku do Krakowa zastosowano bowiem najkrótszy możliwy (według ustawy) „Kalendarz wyborczy”. Wybory rozpisało w ostatnim dniu, w którym zarządzenie mogło przewidywać jako dzień głosowania — 18 grudnia t. j. ten sam dzień, w którym głosować będzie Warszawa, Łódź i Poznań.

Dlaczego tak się stało? Trudno oczywiście o oficjalne wyjaśnienie. Z za kulis „czynniki miarodajnych” przedstawiły się wyjaśnienia, że to przygotowanie „geometrii wyborczej” opóźniało ogłoszenie wyborów. Zobaczymy (7 lub 8 listopada) rezultaty tej pracy i dopiero wtedy można będzie ocenić słuszność i intencje „pogłosek”. Jest zdaje się i inna przyczyna odwołania decyzji o wyborach w Krakowie: zupełne nieprzygotowanie do wyborów obozu dotychczas rządzącego miastem t. j. sanacyjno - ozonowej większości w dotychczasowej radzie miejskiej.

Wybory poprzednie — w roku 1933 — dały — mniejsza o metody — większość sanacji, która w radzie występowała pod firmą Klubu Pracy Gospodarczej. Właściwa większość rady miejskiej była znacznie szersza. Obejmowała ona — jawnie — klub żydowski (o dwu skrzydłach — syjonistycznym i prorządowym) oraz — przy zachowaniu pozorów opozycyjności — klub socjalistyczny. Klub radnych P.P.S. zasiadał przez swoich ławników w zarządzie miejskim współpracując prawie zawsze z większością. Swoje mi wystąpieniami opozycyjnymi — na ulicy — jakie od czasu do czasu produkował na plenum rady nie sprawiał kłopotu prezydentowi i większości. Otrzymał też nazwę „opozycji jęga” — kapellnerowskiej mości”. Idylla trwała

do ostatnich miesięcy. Przerwały ją zbliżające się wybory, jak i ogólne nastroje panujące w społeczeństwie. Socjaliści z uwagi na wybory zaczynają silniej akcentować opozycyjność. Jeśli zaś idzie o wybory, są dobrej myśli. Liczą na opozycyjne nastroje w społeczeństwie a przede wszystkim na głosy żydowskie. Żydzi bowiem przy poprzednich wyborach, rezerwując sobie wprowadzenie silnej grupy własnych radnych resztą głosów silnie rozslanych w dzielnicach polskich oddarli listy sanacyjne. Obecnie głosy te rzucą na P.P.S., która upatruje w nich zasadniczą pozycję w „preliminarzu wyborczym”. P.P.S. liczy nadto — najbliższe dni wykażą czy słusznie — na korzystną dla siebie „geometrię wyborczą” przy określaniu granic okręgów. M. in. przez przydzielenie do okręgów robotniczych części dzielnic silnie zażydzonej.

Oboz sanacyjny przedstawia w tej chwili obraz chaosu. Jest silnie wewnętrznie skłócony. Już parę tygodni temu na łamach „I.K.C.” ukazał się artykuł biadający nad rozproszkowaniem polskiego społeczeństwa. Napisano tam wyraźnie, że ugrupowania większości przed stawiają obraz słabości. Że OZN nie reprezentuje żadnej siły, a ciągle zmiany

personalne uzewnętrzniają wewnętrzne niesnaski i rozbieżności. „I.K.C.” obrazując wówczas sytuację w Krakowie „zobaczył” — wreszcie niebezpieczeństwo żydowskie i „radikalne” (nie nazwał socjalistów - narodowych). (O receptę tej inym razem) Diagnoza „I.K.C.” co do stanu i siły obozu większości rządzącej miastem jest niewątpliwie trafna.

To też już obecnie — mimo, że nie wszyscy uczestnicy walki wyborczej zostali ujawnieni — wiadomym jest, że główna batalia wyborcza rozegra się w Krakowie między żydostwem i żydo - socjalizmem z jednej strony a Stronnictwem Narodowym i ugrupowaniami pokrewnymi („Praca Polska”) z drugiej. Inne ugrupowania będą w walce wyborczej najprawdopodobniej tylko kibicami.

Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej do rady m. Krakowa mianowany został sędzia dr. Podbiński w podziękowanie względnie wotum oczekiwane jest ogłoszenie podziału miasta na okręgi wyborcze. Okręgów tych będzie 10 a wybierali będą radnych w ilości od 6 do 8. Ogółem rada m. Krakowa liczyć będzie 72 radnych. (j)

## Krwawe napady na zebrania przedwyborcze Obozu Wszechpolskiego na Śląsku

(Od własnego korespondenta)

Rybnik, w listopadzie  
Dnia 30 października 1938 r. odbył się w Rybniku G. Śl. wiec przedwyborczy do samorządu, zorganizowany przez Oboz Wszechpolski.

Na wiec ten przybyła silna bojówka powstańców pod wodzą Ludwika Piechoczka i Nikodema Sobika. W czasie przemówienia adwokata Sojki z Katowic Piechoczek i Sobik bez powodu rozpoczęli awanturę w celu rozwiązania zebrania. Gdy obecni na sali próbowali ich uspokoić, tłumaczyć, że mogą zabrać głos w dyskusji, kulturalni ci panowie zasypali ich strugami ordynarnych słów oraz rzucali się na nich i bili po twarzy. Z tego powodu powstała bójka, którą zlikwidowała policja, a delegat starostwa wiec rozwiązał. Na wychodzącego z sali prezesa powiatowego O. W. napadł w korytarzu Nikodem Sobik, usiłując go znieważać czynnie, ale został za to natychmiast tak siarczysto „pogłaskany” w buzię, że aż echo po sali się rozległo. To też Sobik momentalnie uspokoił.

Ponieważ wiec ten nie został ukończony Zarząd O. W. zwołał nowy wiec na dzień 2 listopada 1938 r. Na wiec ten Nikodem Sobik zorganizował bojówkę złożoną z 120 powstańców oraz różnych najemnych awanturników - kryminalistów. Bojówka ta zebrała się na godzinę przed wiecem na podwórzu Sobika, gdzie otrzymała od Sobika dokładne instrukcje i zaczęła się mocno monopolką dla dodania sobie odwagi, a następnie ruszyła na salę. Jednak Sobik i Piechoczek tym razem stchórzyli i na wiec sami nie przyszli. Bojówkę dowodził niejaki Budny.

Na wiec przybyło około 1000 osób z różnych sfer. Zaraz po otwarciu wiecu banda Sobika rozpoczęła bójkę, rzucając się na zebranych z krzesłami i żelaznymi pretami w ręku. Posypały się krzesła przede wszystkim na przysidium wiecu, przy czym rozbito głowę, rżniętym niespodziewanie krzesłem, przewodniczącemu zebrania. Ponieważ o przygotowywaniu bójki przez Sobika Zarząd O. W. był dokładnie poinformowany przez jednego powstańca, przeto „odpowiedź” na napad była przez drużynę ochronną O.W. doskonale przygotowana.

Momentalnie olocono napastników pierścieniem, zastawiono wyjście i rozpoczęto bezpardonowe, regularne „łanie”. Bojówka przedarła się przez pierścień i ruszyła do drzwi wyjściowych, a gdy tu spotkała się z huraganowym łaniem, odbiła się z powrotem na salę, uderzyła w zamknięte drzwi boczne, które wyłamała i wtedy wydostała się na wolność. Gdy przyszła policja było już prawie po zajęciu. Około 60 rannych powstańców opatrzyła Spółka Bracka i miejscowi lekarze. Znaczna część krzesel została zniszczona i uszkodzona. Kilku powstańców policja aresztowała. Zebranie jednak nie rozwiązano, lecz po uporządkowaniu sali, po pół godzinie zebrało się na nowo ponad 500 osób, do których plomienne przemówienie, przerywane raz po raz burzą oklasków, wygłosił adwokat Sojka z Katowic. Zebranie zakończono około godziny 23 Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej i Romia na Dmowskiego. Najście powstańców na legalne zebranie przedwyborcze oraz krwawe ich odparcie wywołało ogromne wrażenie wrażeń i oburzenie na całym Śląsku.

Spółeczeństwo śląskie zgodnie potępiło tego rodzaju metody zastosow. przez Piechoczka, kand. na posła do Sejmu oraz Sobika, elektora do Senatu, którzy razem stoją na czele zarządów związków Powstańców Śląskich i Ozonu w powiecie rybnickim. (Z)

## „Wrogowie ludu” winni Róż w sowieckiej gospodarce samochodowej

MOSKWA, 3. 11. „Prawda”, nawołując w artykule wstępnym do zaprowadzenia bolszewickiego porządku w gospodarce samochodowej, stwierdza że w tej dziedzinie, zresztą jak i we wszystkich innych działach „wrogowie ludu”, którzy stworzyli dysproporcję pomiędzy budową samochodów, a budową garaży, produkcją części zamiennych, przygotowaniem kadr technicznych Wrogowie ci zostali zdemaskowani i wytypowani, lecz skutki ich szkodnictwa likwidowane są bardzo powoli.

Inspekcja samochodowa NKWD stwierdziła że tylko 54 procent wszystkich samochodów znajdujących się w eksploatacji jest gotowa do użytku. Najgorzej przedstawia się park samochodowy komisariatu rolnictwa. Z 44.064 samochodów jest tylko 47,2 procent zawsze gotowych do użytku. Stwierdzono że wskutek braku części zamiennych rozmontowywane są samochody, aby w ten sposób uzyskać części zmienne dla remontu innych samochodów. Brak części zmien

## Przed 18 grudnia w Poznaniu

Listy już złożone — Kandydaci Stronnictwa Narodowego — Gdzie się podział Mróz? — Czekamy ze spokojem na wynik (Od własnego korespondenta)

Poznań, w listopadzie.

Sprawa wyborów samorządowych, odwołana już od lat kilku, zaczęła wreszcie w Poznaniu przybierać realne kształty. Zakończony już został wstępny etap tej sprawy, to znaczy złożenie na ratuszu list kandydatów. Kompletne listy dla wszystkich 13 okręgów wyborczych zostały kolejno: PPS i klasowe związki zawodowe, Stronnictwo Narodowe i O. Z. N., występujący pod firmą „narodowego bloku pracy samorządowej”. Reszta list to ułamkowe zestawienia nazwisk dla poszczególnych okręgów.

Odnosnie listy Stronnictwa Narodowego należy podkreślić, że figurują na niej nazwiska wypróbowanych i zasłużonych działaczy narodowych stolicy Wielkopolski.

Znajdują się tam m. in.: dr. Bross, L. Nałaskowski, Jan Borys, Wiktor Cyszk, adw. Frankowski, adw. Stark, inż. Cybichowski J. Olekszy, dr. Chel mowski adw. Goebel, W. Gładysz, dr. Bernacki dr. Rossa, M. Płuciński, dr. Janowicz mec. St. Celichowski, gen. Hauser. Na dalszych miejscach znajduje się także cały szereg czynnych działaczy Str. Nar.

Charakterystyczne, że wśród list wyborczych nie ma kandydatów grupy byłego posła Mroza. Jest to tym dziwniejsze, że p. Mróz oddawna już

prowadził agitację wyborczą do rady miejskiej, pokrzykując nawet groźnie, że zdobędzie większość, jeżeli nie 100 procent mandatów. Dziś p. Mroza nie widać, a jego niedawni zwolennicy przeszli widocznie do „Ozonu”, gdyż na jego listach widnieją nazwiska kilku dawnych „mrozowców”.

To przejście grupki zwolenników p. Mroza do „Ozonu” nie uchroniło jednak poznańskiej sanacji od dekompozycji. Świadczy o tym najwyraźniej fakt, że obok oficjalnej listy O. Z. N., w kilku okręgach zgłoszone zostały listy „ozonowych” rzemieślników, emerytów i kombatanów. Były co prawda starania, aby drogą kompromisów nie dopuścić do rozbitcia się O. Z. N.; starania te jednak — jak się okazuje — nie powiodły się wobec ogromnych ambicji osobistych poszczególnych działaczy sanacyjnych.

Nadto zgłoszona została w jednym tylko okręgu lista cenerowców z pod znaku „A. B. C.”.

Sam wynik wyborów do poznańskiej rady miejskiej, można z góry przewidzieć: olbrzymią większość mandatów zdobędzie ten, za kim stoi twardo całe społeczeństwo, to znaczy Stronnictwo Narodowe. Dlatego też o wyniki możemy być zupełnie spokojni. Poznań jest narodowy — i narodo wy musi być — i będzie — jego samorząd!

(j. pat.)

## Rozwiązany wiec przedwyborczy S.N. w Lesznie

(Od własnego korespondenta)

Leszno, w listopadzie.

Władze Stronnictwa Narodowego w Lesznie zwołały na dzień 3 listopada br. publiczny wiec przedwyborczy, na który do obszernych sal „Strzelnicy” przybyło przeszło 1500 osób. Po odpiewaniu „Pieśni Bojowej” wiec zagaił — i przewodniczył mu kierownik miejscowego koła S.N. p. Koszczyński. Pierwsze przemówienie polityczne miał wygłosić młody działacz narodowy z Wolsztyna, p. Józef Przybyła, o drugie delegat Zarządu Okręgowego S. N. z Poznania, red. Janusz Patalong. Kiedy jednak red. Patalong rozpoczął swe przemówienie, charakterystycznie moment rozpisanie wyborów parla-

mentarych, wicestarosta Krauze przerwał mu i stwierdził, że już na powód do rozwiązania wiecu S. N., co też skwapliwie uczynił. Zebranie z konieczności przerwano, kończąc je „Hymnem Młodych”.

W tej samej sali odbyło jednak w pół godziny później zwykłe zebranie członkowskie S. N. za legitymacjami, w obecności około 700 osób. Przewodniczył znów p. Koszczyński. Bez żadnych już przeszkód zebranie dobiegło do końca. Wywody prelegentów nagrodzono entuzjastycznymi oklaskami. Zebranie zakończono odpiewaniem „Hymnu Młodych”. (J. P.)

## Sukces „Pracy Polskiej” Kapitulacja PPS w strajku włókienniczym w Krośnie

Krosno, w listopadzie

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o wybuchu strajku w fabrykach Zakładów Przemysłu Lnianego „Krosno” w Krośnie. Strajk wywołał Związek Klasowy PPS.

Od 25 października okupowali pepesowcy obie fabryki należące do powyższych zakładów, chcąc zmusić dyrekcję do przyjęcia w całości ich warunków co do podwyżek płacy. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska” w Krośnie uważał jakikolwiek strajk w obecnej sytuacji za niekorzystny dla robotników i strajku nie poparł, aczkolwiek członkowie „Pracy Polskiej” odbyli konferencję z inspektorem pracy z Rzeszowa i załatwienie spo-

ru o nową umowę zbiorową poddali pod arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Pepesowcy w dalszym ciągu okupowali fabryki, aż dopiero w dniu 3 listopada po południu skapitulowali i opuszcili okupowane fabryki, poddając się za wzorem „Pracy Polskiej” arbitrażowi Ministerstwa.

Delegaci „Pracy Polskiej” bardzo poważnie prowadzili akcję o zmianę umowy zbiorowej, nie narażając swych członków na trudności związane z okupacją fabryki podczas strajku, którym pepesowcy tylko skompromitowali się wobec swoich członków w pierwszej linii.

Wobec katastrofalnego wyniku strajku dla pepesowców, znaczna ilość członków związku klasowego, już w parę godzin po zakończeniu strajku zgłosiła się do lokalu „Pracy Polskiej” z prośbą o przyjęcie w poczet członków „Pracy Polskiej”.

## Wyrok na wileńskich komunistów

W kwietniu r.b. funkcjonariusz P.P. zatrzymał ul. Szpitalnej w Wilnie młodego Żyda, którego wygląd był b. podejrzany. Po walegitymowaniu okazało się, że jest to 18 letni M. Gorklin. Odpowiedzi Gorklina chwienne i wykrętne, spowodowały odprowadzenie go do komisariatu, gdzie podczas rewizji ujawniono „grypsy” i bibule komunistyczne.

Zatrzyman. wyjaśnił, że został wciągnięty do roboty wyrotowej przez niejakiego Berkę, który poznał go z współpracownicą Resią. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że są to znani policji wyrotowcy C. Kaplan i B. Świdler.

W wyniku rozprawy sądowej skazani zostali: Gorklin na 3 lata więzienia, Świdler na 3 lata i Kaplan na półtora roku więzienia.

PAMIĘTAJ  
O BEZROBOTNYCH  
NARODOWCACH

## Prasa sanacyjna i lewicowa dla młodzieży

Największym zmartwieniem sanacji, jak również lewicy, jest fakt, iż młode pokolenie polskie wyznaje zasady narodowe.

Czynione są przeto ze strony sanacji różne wysiłki dla pozyskania młodzieży. Metody wymyślone przed kilku laty przez b. min. Jędrzejewicza, polegające na terrorze z jednej strony, a korzyściach materialnych z drugiej strony, zawiodły całkowicie. To też próbuje się obecnie nowej metody: wpajania w młodzież hasel umiarkowanego nacjonalizmu i nawet antysemityzmu. Poza tym ostatnio kapituje się dla sanacji młodzież zwłaszcza wiejską różnymi akcesoriami, jak mundury, gratisowe wycieczki itp.

Wydaje się również obecnie sporo czasopism dla młodzieży, które rozrzuca się po kraju.

Dla informacji podajemy tytuły tych czasopism „młodzieżowych”, wydawanych przez sanację i lewicę.

Oto czasopisma sanacyjne: „Młoda Polska” dla młodzieży mieszczańskiej i „Szturm Pracy” dla młodzieży robotniczej — oba wydawane przez Związek Młodej Polski. „Płomieniczki” i „Przemiany” — pisma wydawane przez zwolenników sp. A. Skwarczyńskiego.

Organizacja pod nazwą „Służba Pracy” wydaje pismo „Przegląd Służby Pracy”, a organizacja pod nazwą

Junackie Hufce Pracy wydaje pismo „Junak”. Organizacja Młodzieży Pracującej wydaje osobne pismo „Oboz Młodych”. Osobno wydaje Związek Strzelecki swój organ „Strzelec”, a organizacja jędrzejowiczowska Straż Przednia wydaje obecnie pismo „Przebój”.

Związek Harcerski, opanowany przed kilku laty przez sanację, wydaje swoje pisma: „Na tropie” i „Brzask”, to drugie o wyraźnej postawie „demokratycznej” i postępowej. Jak widzimy, ilość czasopism urabiających młodzież w duchu sanacyjnym jest duża. Ta różnorodność ich da się wytłumaczyć chyba tym, że istnieje w sanacji rozbieżność, a może jest to metoda działania, polegająca na ukrywaniu istotnego kierunku wydawanych czasopism.

A teraz czasopisma lewicowe dla młodzieży:

Klub Demokratyczny wydaje pismo pt. „Czerwone Tarcze”. Związek Związków Zawodowych wydaje pismo „Front Młodych”, a PPS. omawia sprawy młodzieży w czasopismach „Światło” i „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, oraz w specjalnym czasopiśmie „Młodzi idą”. Jak organy pomocnicze dla PPS. wychodzą akademicka „Walka Młodych”, sportowa „Sztajeta Robotnicza”, a czerwone harcerstwo wydaje swój osobny organ „Gromada”.

# Naprzód idziem w skier powodzi

## Rewizje i masowe aresztowania wśród członków Str. Narodowego w całym kraju

Lwowska policja przeprowadziła rewizje w lokalu Zarządu Okręgu Stronnictwa Narodowego w Lwowie i w lokalu Pracy Polskiej. Charakterystycznym jest, iż rewizje te odbyły się pod nieobecność właściwych gospodarzy tych lokali ale tylko w obecności dozorców.

Podobne rewizje przeprowadzono u niektórych członków Stronnictwa Narodowego i Pracy Polskiej a między innymi w mieszkaniach: prezesa pow. S. N. por. Rychlewskiego Kazimierza, wiceprezesa Pracy Polskiej red. Jerzego Pańciewicza i w mieszkaniu b. prezesa Między Wschodniej Politechniki Lwowskiej Eugeniusza Baranowskiego.

W związku z ostatnimi zajściami, jakie zanotowano we Lwowie, zostało aresztowanych dwadzieścia kilka osób z pośród narodowej młodzieży akademickiej i robotniczej.

Miedzy innymi aresztowano: Mieczysław Weissa stud. UJK., mgr. Wojciecha Gutowskiego, stud. praw UJK. Semkowicza, stud. Politechniki Krokowskiej, stud. UJK. Złotkiewicza, stud. A. H. Z. Klichę, członka Pracy Polskiej Radeckiego i robotnika Arabskiego.

### OPIECZĘTOWANIE 13 LOKALI S. N. W ŁODZI

Przeprowadzono w Łodzi rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego. — Wszystkie lokale dzielnicowe na terenie Łodzi w liczbie 13, oraz lokal Związku Narodowego „Praca Polska” zostały przez władze administracyjne zamknięte i opieczetowane.

Kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego aresztowano.

### W KRAKOWIE

W piątek, a zwłaszcza w nocy z soboty na niedzielę dokonano w Krakowie masowych aresztowań wśród członków Stronnictwa Narodowego. Ogółem aresztowano dwadzieścia kilka osób. M. in. aresztowano referenta organizacyjnego na m. Kraków Jana Kotta, członka wydz. organiz. okręgowego Tadeusza Bulewskiego, wiceprezesa Między Wschodniej Politechniki Witolda Warczewskiego, kilku akademików oraz kilkunastu rzemieślników, robotników i handlowców z Janem Stoską, Stefanem Orzejowskim na czele. Aresztowań dokonywano przeważnie w późnej nocy porze. Niektórych z poszukiwanych nie znajdowano już w momencie wkroczenia do mieszkań. Przyczyny aresztowań wiąże się niewątpliwie z dniem 6 listopada. (j)

### W ZAKOPANEM

Policja śledcza i mundurowa w Zakopanem przeprowadziła szczegółową rewizję u członków Str. Narodowego w poszukiwaniu ulotek antywyborczych, przy czym w żadnym wypadku przeprowadzający rewizje nie okazali zezwoleń sądu na przeprowadzenia rewizji.

Rewizje te przeprowadzono u zast. prez. pow. S. N. dyr. Panka, kier. placówki S. N. mgr. Cieśli, kol. Paczuskiego Józefa, Bajakę Antoniego, w lokalu „Pracy Polskiej”, dały wszędzie wynik negatywny, jedynie w lokalu „Pracy Polskiej” zajęto kilkadziesiąt legalnych ulotek jeszcze z 15 sierpnia. Policja zatrzymała również 5 sympatyków S. N., którzy mieli znajdować się na niedzielnym zebraniu S. N. i słyszeć, jakoby jeden z mówców przemawiał

przeciwko wyborom. Po przesłuchaniu zostali wypuszczeni na wolność, natomiast policja osadziła w areszcie członka S. N. kol. Niedziałka.

### WŁOCŁAWEK

W ub. niedzielę aresztowano we Włocławku 22 członków Stronnictwa Narodowego.

### BIELSKO

W dniu 5 bm. w lokalu Zarządu Okręgowego S. N. w Białym, na polecenie prokuratora w Cieszyne posłaja tajna i mundurowa przeprowadziła rewizję poszukując ulotek cśmieszających głosowanie.

Rewizja oczywiście nie przyniosła żadnego rezultatu.

Jako podejrzanych o plakatowanie wspomnianych ulotek, aresztowano 8 narodowców w Białej Krak., został również aresztowany mgr. Adam Paw-

likowski, aplikant adwokacki z Białoska. O dalszych aresztowaniach w okręgu cieszyńsko - podhalańskim ciągle nadchodzą nowe wieści. (j. p.)

### LUCK

Sędzia śledczy w towarzystwie wiceprokuratora przeprowadził rewizję w lokalu S. N. w Lucku w czwartek. Następnego dnia przeprowadzono rewizję w mieszkaniu prywatnym prezesa zarządu pow. S. N. p. mgr. inż. Michała Starczewskiego. Podczas rewizji szukano za ulotkami przeciw wyborczym. Rewizję przeprowadzono też u jednego z członków zarządu. Również i na terenie powiatu przeprowadzono rewizję i dokonano aresztowań kilku członków Stron. Narodowego.

Niektórych aresztowanych oddano pod dozór policyjny, a niektórych osadzono w więzieniu. (J. M.)

## Poświęcenie proporca S. N. pow. warszawskiego

Na dzień 30 października rb. wyznaczony został Zjazd Obwodowy Stronnictwa Narodowego oraz poświęcenie proporca powiatu warszawskiego w Pruszkowie.

Mimo przeszkód ze strony policji i starostwa (o godz. 23 zawiadomiono, że cofnięte jest zezwolenie na przemarsz do kościoła i defiladę) już od rana zaczęły się ściągać oddziały narodowców z okolic Pruszkowa oraz delegacje wraz z proporcami.

O godz. 10.30 kierownik organizacyjny pow. warszawskiego kol. T. Łukasiewicz odebrał raport od kierowników placówek poczem dwójkami wmaszerowało do kościoła.

Tłumy publiczności zgromadzone na ulicach Pruszkowa nie tylko manifestowały na cześć S. N., Romana Dmowskiego i Pruszkowa bez Żydów ale pociągnęły za karnymi szeregami jasnych koszul, które w tym dniu, bezapelacyjnie panowały na ulicach jakoby czerwonego Pruszkowa.

Na sumie odbyło się uroczyste poświęcenie proporca powiatowego, którego dokonał ks. proboszcz Tyska, przepiękne kazanie wygłosił ks. kapłan St. Tworowski.

Po Mszy św. w sali kina „Słońce”, wypelnionej po brzegi tak, że wiele osób stało w korytarzu i drzwiach, odbyła się akademicka. Po odśpiewaniu pieśni bojowej przewodniczący kol. T. Łukasiewicz udzielił głosu ks. kapłanowi

Tworowskiemu, który wygłosił natchnione przemówienie, zakończone modlitwą za dusze poległych narodowców.

Następnie kol. Łukasiewicz wręczył proporzec przedstawicielowi prezesa pow. warszawskiego kol. Miłaszewiczowi, który odebrał przysięgę od chorążego powiatu warszawskiego kol. Alojzego Pucka, poczem nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ.

Kol. Miłaszewicz wygłosił dłuższe przemówienie omawiające zło naszej dzisiejszej rzeczywistości.

Robotnik - narodowiec kol. Mieczysław Gaiger wygłosił przemówienie do braci robotników demaskując machinacje czerwonych demagogów.

Kol. T. Łukasiewicz na zakończenie podziękował wszystkim obecnym za liczny udział w uroczystości, oraz poruszył najaktualniejsze sprawy jak kwestię Śląska Zaolzańskiego, oraz zbliżających się w tak ważnych w walce o Polskę Narodową wyborów samorządowych. Mówca wspominał tych wszystkich, którzy polegli w walce o Wielką Polskę.

Przemówienia wszystkich mówców były gorąco okłaskiwane. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych. Zgromadzona publiczność długo manifestowała na cześć Stronnictwa Narodowego, Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

T. Ł.

## Z życia Stronnictwa Narodowego w pow. miechowskim

Ostatnie tygodnie zaznaczyły się w życiu organizacyjnym Stronnictwa Narodowego w pow. miechowskim wyjątkową pracą. Jednym z najruchliwszych ośrodków okazał się obwód brzesko - koszycki. Długi cykl zebrań rozpoczął się odprawą delegatów kół wiejskich w dniu 16.X w Brzesku Nowem. Obszerną świetlicę wypełniło z górą 200 delegatów, którzy z uwagą wysłuchali referatów

kierownika obwodu, kol. Gabriela Osuchowskiego i przybyłego z Krakowa kol. Seweryna Garwaskiego. Na zakończenie zebrania uchwalono wysłać depeszę do prof. Emila Godlewskiego w Krakowie, wyrażającą słowa uznania za jego stanowisko w kwestii żydowskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Tego samego dnia w godz. wieczorowych odbyło się zebranie kół S. N. w Koszycach w pow. pińczowskim, gdzie przemawiali ci sami co w Brzesku działacze. Zebranie odbyło się przy udziale 150 narodowców. Spokój zebrania starała się zakłócić bojówka „wiciowców” i PPS, którzy w stanie podchmielonym wtargnęli do lokalu, lecz przez straż porządkową szybko zostali zlikwidowani — zebranie w spokoju dobiegło końca.

W następną niedzielę odbyło się wielkie zebranie w kole Wawrzeńskie pod przewodnictwem kol. Jana Łatały. Na zebraniu przemawiał kol. G. Osuchowski przy udziale około 100 osób. Tego samego dnia odbyło się parę mniejszych zebrań w kołach wiejskich.

W dn. 30 ub. m. odbyło się wielkie zebranie w Brzesku Nowem, na którym referat wygłosił kol. St. Rymar z Krakowa. (J. M.)

## Aresztowanie członków S. N. w Gdyni

Wydział śledczy w Gdyni aresztował jako podejrzanych o nawoływanie do niebrania udziału w wyborach członków Stronnictwa Narodowego: Edmunda Grabarczyka, Jana Seroczyńskiego, Józefa Zwiewka, Jana Różańskiego, Bolesława Cichowskiego i Antoniego Łęckiego.

## Proces wyborczy w Poznaniu

### Mgr. Wardejn skazany na miesiąc aresztu

Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu, toczyła się rozprawa karna przeciw apl. adw. Zdzisławowi Wardejnowi z Poznania. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 21 września podczas manifestacji w sprawie Zaolzia na placu Wolności publicznie nawoływał do niesposobności ustawom przez to, że w czasie przemówienia użył słów „nie idziemy do wyborów”.

Oskarżony zeznał, że słów inkryminowanych nie wypowiedział.

Świadek oskarżenia, funkcjonariusze służby śledczej Feliks Pankowski i Józef Budny zeznają stanowczo, że słyszeli, jak oskarżony rzucał hasła z mównicy: „nie idziemy do wyborów”, „chcemy rządu narodowego bez Żydów”, „niech żyje Stronnictwo Narodowe”. Ostatni okrzyk został podchwycony przez zebranych.

W dalszym ciągu rozprawy sąd dopuścił na wniosek obrońcy apl. adw. Terleckiego świadków w osobach stud. Antoniego Dargasa i pom. handl. Floriana Liszkowskiego.

Świadek Antoni Dargasa zeznaje, że mgr. Wardejn mówił o dokonujących się przeobrażeniach w sytuacji międzynarodowej, o wzmocnieniu się Niemiec i groźącym stać niebezpieczeństwie. Świadek nie słyszał, jakoby p. Wardejn mówił: „nie idziemy do wyborów”. Okrzyki takie padały z tłumu.

Świadek Florian Liszkowski, który stał w tej samej odległości od miejsca skąd przemawiał mgr. Wardejn, co świadek Budny, nie słyszał, by oskarżony mówił o wyborach.

## Zakazane zebrania przedwyborcze S. N. w pow. łaskim

Na dzień 30 października Stronnictwo Narodowe w Łasku, Szczercowie, Żelowie i Widawie zgłosiło do starostwa powiatowego w Łasku zebrania przedwyborcze z udziałem prelegentów zarządu powiatowego z Pabianic. Zostały poczynione odpowiednie przygotowania techniczne, zamówienie sali itp.

W dalszym ciągu przewodu sądowego sąd odmówił wnioskowi obrońcy przesłuchania w charakterze biegłych rektora Uniw. Poznańskiego prof. Papeliakowicza i działacza wydziału prawno-ekonomicznego U. P. prof. Winarskiego, na okoliczność, czy głosowanie do Sejmu i Senatu jest tylko uprawnieniem, czy także obowiązkiem w świetle obowiązującej konstytucji i czy w związku z postanowieniem art. 73 i 74 ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu obywatelowi przysługuje prawo zwalczania kandydata przez niegłosowanie i przez propagandę abstynencji wyborczej.

Po zamknięciu przewodu sądowego, prokurator wniosł o uznanie oskarżonego winnym z art. 156 k. k.

Obrońca oskarżonego, apl. adw. Terlecki, w obszernych wywodach prawnych starał się wykazać bezpodstawnosć oskarżenia mgr. Wardejny z art. 156 k. k. Gdyby nawet oskarżony użył inkryminowanych słów w takim brzmieniu, jak podaje akt oskarżenia, to byłoby to jedynie stwierdzeniem, że Stronnictwo Narodowe do którego oskarżony należy, nie bierze ze zrozumiałych powodów udziału w wyborach, a nie byłoby nakłanianiem innych do zajęcia podobnego stanowiska.

W sobotę sąd ogłosił wyrok skazujący p. Wardejny na karę aresztu przez jeden miesiąc z zawieszeniem na 2 lata. Sąd przyjął za udowodnione, że oskarżony wypowiedział słowa „nie idziemy do wyborów” i że te słowa stanowią nawoływanie do przestępstwa z art. 156.

## „Nie wolno, bo nie wolno...”

### Znane metody stosowane wobec Stronnictwa Narodowego w Gródku Jagiellońskim

Lwowskie „Słowo Narodowe” z dn. 2 b. m. pod powyższym tytułem donosi: Stronnictwo Narodowe w Gródku Jagiellońskim zwołało na dzień 28 października rb. zgromadzenie publiczne do sali Sokoła, na którym delegat Zarządu Okręgowego S. N. kol. mgr. L. Laskowski miał wygłosić referat n. t. zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji politycznej Polski. Wszystkie formalności przewidziane ustawą zostały przez Zarząd Pow. zachowane, a w szczególności zgłoszenie odbycia zgromadzenia oraz dokładny program przemówień i przebiegu całego zebrania były podane tut. starostwu w terminie i formie przez obowiązujące przepisy wymaganej.

Pomimo to Zarząd Pow. S. N. otrzymał ze Starostwa niemal w ostatniej chwili pisemny zakaz odbycia powyższego Zgromadzenia, umotywowany tym, że „względny spokój, porządku publicznego przemawiają przeciw urzędzaniu zgromadzenia”.

Wobec takiego swobodnego uznania p. Starosty Zarząd Pow. S. N. po myśli art. 18 ustawy o zgromadzeniach, postanowił odbyć zebranie osób Zarządowi osobiście znanych, a będących członkami S. N. Zebranie takie nie wymaga ani zezwolenia ani zgłoszenia władzom

adm., a nawet nie może być na nie delegowany przedstawiciel władz.

Cóż jednak znaczą przepisy ustawy, zapewniające obywatelom wolność zgromadzeń, skoro to nie było na rękę „gorliwemu” p. staroście Kassali, który przewidując wszystkie możliwości z góry polecił komendantowi posterunku P. P. Purze nie dopuścić w ogóle do jakiegokolwiek zebrania, choćby ono miało charakter zwyczajnego zebrania organizacyjnego członków miejscowego Koła S. N., a nawet prywatnego.

Na interwencję członków Zarządu Pow. komendant Pura, nie umiejąc po dać podstaw prawnych stanowiska p. starosty, oświadczył, że jakiegokolwiek zebrania odbywać „nie wolno, bo nie wolno”.

Ciekawi jesteśmy na podstawie których instrukcji działał p. starosta Kassala?

Jedno jest dla nas pewne, że takie metody w znacznym stopniu osłabiają siłę żywiołu polskiego na kresach. To też niezależne społeczeństwo Gródka Jagiellońskiego utrwało sobie w pamięci nazwisko p. starosty Kassali i umieści je na liście tych tak „dobrze” zasłużonych starostów.

## Wielkie zebranie S. N. w Inowrocławiu

Jak wielkie zrozumienie panuje w szerokich kołach społeczeństwa dla idei programu Stron. Narodowego, świadczyły o tym w środę zebranie S. N. w Inowrocławiu, na które przybyło ponad 800 osób.

Zebraniu przewodniczył red. Zygmunt Gałkowski, który po powitaniu kol. red. Matłosza z Pelplina, i kol. Gomoty z Poznania zarządził odśpiewanie „Pieśni bojowej”. Referat kol. Matłosza był jasnym i wyraźnym przedstawieniem rzeczywistości Polski bez fałszu i kłamstw. W słowach gorących i silnych potępiał te fakty z niedawnej przeszłości

i teraźniejszości sanacyjnej, które przyczyniły się do osłabienia potęgi narodu polskiego. Doskonałe przemówienie redaktora Matłosza wywarło wielkie wrażenie i było przez zebranych co chwile przerywane entuzjastycznymi brawami.

Referat o „Pracy Polskiej”, o jej celach i zadaniach wygłosił kol. Gomota. Prelegent w silnych słowach przedstawił sytuację Polski na odcinku robotniczym i wezwał zebranych do wzięcia udziału w pracach Pr. Polsk.

„Hymn Młodych”, odśpiewany z siłą przez zebranych, zakończył to nader udane zgromadzenie.

## Z ruchu narodowego na Kaszubach

(Od własnego korespondenta)

Dnia 29 października br. odbył się w Kartuzach wiec przedwyborczy S. N., zwołany przez prezesa powiat. ks. kan. Łosińskiego z Sierakowic. Sala „Hotelu Centralnego” była po brzegi wypełniona publicznością, która solidaryzowała się z mocnymi wywodami mówców. Przemawiał kol. Szulc z Pelplina i ks. kan. Łosiński z Sierakowic.

W Żukowie odbyło się ostatnio miesięczne zebranie kół S. N. na sali p. Biełkowskiego. Aktualny referat polityczny wygłosił wiceprezes powiat. ks. Trószczyński z Sierakowic. Poza tym przemawiali prez. Uhlenberg i sekr. Jank. Do Kola zapisało się 8 nowych kandydatów. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

W Warnie odbyło się zebranie miesięczne nowopowstałego kół S. N. Przewodniczył kol. prez. Stuba. Aktualne przemówienia polityczne wygłosili: wiceprezes powiat. ks. Trószczyński z Sierakowic z dziedziny polityki wewnętrznej, o-

raz kol. Jank z Żukowa o celach S. N. i „Pracy Polskiej”. Do Kola zapisano 10 nowych kandydatów. Zebranie zakończył występ orkiestry miejscowej.

W Sierakowicach odbyło się zebranie miesięczne kół S. N., na którym aktualny referat wygłosił ks. Kamiński. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Pieśni Bojowej”.

W Chmielnie odbyło się ostatnio zebranie miesięczne kół S. N., pod przewodnictwem kol. prez. Makurata. Aktualny referat z dziedziny polityki wewnętrznej wygłosił wiceprezes powiat. ks. Trószczyński z Sierakowic.

W Linie odbyło się zebranie kół S. N., podczas którego aktualne przemówienie polityczne wygłosił prezes powiat. ks. kan. Łosiński z Sierakowic.

W Steżycy odbyło się zebranie miesięczne kół S. N., podczas którego aktualny referat polityczny wygłosił kol. Piotrowski z Sierakowic. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych” (T)

# Depcem podłość, fałsz i brud

## Polityka wołyńska na cenzurowanym

Wielki proces Stron. Narod. w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie  
Dwie apelacje — Walka o słowo honoru p. Stahla...

Lublin, w listopadzie.

Dnia 4 listopada br. przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w głośnej sprawie z oskarżenia prywatnego Stronnictwa Narodowego na Wołyniu przeciwko redaktorom sanacyjnego tygodnika „Wołyń”, pisma, które było zwierciadłem słynnej polityki narodowościowej ówczesnego wojewody wołyńskiego, p. Józefowskiego, ówczesnego, bo w niedługą czas po skazującym redaktorów „Wołyń” wyroku, który odbił się olbrzymim echem w opinii kraju, p. Józefowski odszedł z Wołynia, przestając być wojewodą łuckim, a zostając wojewodą łódzkim.

Od wyroku Sądu Okręgowego w Łucku z maja 1937 r. wnieśli apelacje — zarówno oskarżyciele prywatni — Stron. Nar., jak i skazani sanacyjni redaktorzy „Wołyń” (za pośrednictwem swego obrońcy adw. Paschalskiego, prezesa „Strzelca”).

Zanim streścimy przebieg rozprawy apelacyjnej — podamy ciekawą skargę apelacyjną Stron. Narod., sporządzoną na 15 stronach pisma maszynowego przez adw. Konrada Borowskiego z Warszawy.

Zaznaczamy, iż miejscowe społeczeństwo narodowe Wołynia reprezentuje w procesie apl. adw. Michał Starczewski z Łucka — wybitny działacz Stron. Nar. na Wołyniu.

### SKARGA APELACYJNA

Adw. Borowski dowodzi, iż cały artykuł tyg. „Wołyń” zawierał cechy zniesławiające Stronnictwo Narodowe:

„Czyn występny popełniony został treścią całego artykułu, a akt oskarżenia nie zarzuca oskarżonym popełnienia 5 przestępstw. Takiego ujęcia aktu oskarżenia w najmniejszym stopniu nie podważa zaproponowany przez Pana Przewodniczącą dla ułatwienia pracy porządek rozczłonkowania artykułu na wstępie rozprawy, na co — jak widać z protokołu — strony się zgodziły, gdyż taka propozycja nie przesadza i przesądzić nie może wypełnienia przepisu art. 369 K.P.K. W ten sposób, niezależnie od przyjętego na rozprawie porządku prowadzenia sprawy, rozpoznaniu Sądu podlegał czyn, popełniony przez umieszczanie w rozpowszechnionym czasopiśmie „Wołyń” całej treści artykułu pt. „Bez Józefa Piłsudskiego”.

### „SKROMNIE O NARODZIE POLSKIM”...

Oceniając rolę tyg. „Wołyń”, pełnomocnik łuckiego Str. Nar. stwierdził:

„Oskarżenia — zdaniem moim i właśnie ze względu na warunki notowane w uzasadnieniu wyroku — zasługują na wymiar kary w rozmiarze, odpowiadającym nasileniu ich złej i występnej woli. Tygodnik „Wołyń”, a będzie to chyba bezspornym, ma na Wołyniu zajmować placówkę pracy politycznej na rzecz państwowości polskiej, lecz skromnie naród polski, jak się zdaje, przemilcza w swej pracy publicznej. Liczni, zbadani w sprawie niniejszej świadkowie dobitnie i zdecydowanie ujemnie oceniają właśnie treść tego artykułu. To w prostej linii raczej wskazywać winno, że nie Stronnictwo Narodowe podważa zasady, na których opiera się państwowa polityka na Wołyniu, mąci opinię polskiego społeczeństwa, rozbija je na grupy i miesza kierunki ich marszu, a właśnie czynić to może ta myśl polityczna, której wyrazem ma być artykuł omawiany, umieszczony w tygodniku „Wołyń”.

### POLITYKA WOJ. JOZEFOWSKIEGO

W świetle przewodu sądowego, zdaniem adw. Borowskiego tak wygląda polityka woj. Józefowskiego:

„Chciałbym przypuszczać, że rozważając te wywody Sądu Okręgowego, wystarczy wskazać artykuł „Do czego zmierza polityka wojewody Józefowskiego”, mający — według wywodów Sądu Okręgowego — w treści swojej podkreślić, że wojewoda Józefowski prowadzi na Wołyniu politykę popierania nie polskości, a ukraińizmu, że programem jego nie jest polityka spolszczenia Wołynia, nie jest wzmocnienie tam żywiołu polskiego, nie jest budzenie uczuć polskich w tych odłamach ludności, które po polsku dotąd nie czują, a natomiast programem jego jest wzmocnienie tam żywiołu ukraińskiego i że skrepowano na Wołyniu liczne dziedziny działalności narodowej polskiej...”

### „LUDNOŚĆ UKRAIŃSKA KWITNIE”

Dalej czytamy w wywodzie apelacji: „Publicystyka polityczna czasów dzisiejszych bardzo szczegółowo rozważa to,

co zauważyć się daje na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia. Według tej publicystyki zamieszkała na tym terenie ludność ukraińska ma rzeczywiście kwitnąć. Jak podaje jeden z publicystów, „odgródziła się ludność ukraińska nieprzebytym murem od państwowości polskiej, przyjmując z dobrodziejstwem inwentarza wszystkie niedogodności, jakie pociąga za sobą wroga izolacja, i wszystkie korzyści, jakie przynosi w zysku czynna ideologia”.

### WETERAN CHAUVIN — PRZESADNY GORLIWIEC

Niezmiennie trwały i mocny jest poniższy fragment skargi apelacyjnej:

„Zastanawia mnie również, że świadkowie, mówiąc o dwóch obozach polskich na Wołyniu, jeden nazywają tolerancyjnym, drugi — szowinistycznym. Winieci twierdzą, że jeżeli istotnie stosunki polityczne na Wołyniu do takich wywodów doprowadzają poszczególne jednostki, to ten stan rzeczy, z punktu widzenia dobra narodu i państwa niepożądany, również w sprawie niniejszej nie będzie bez znaczenia po stwierdzeniu, że i wyraz „szowinistyczny” jest używany zupełnie niepotrzebnie, jeżeli chodzi o zagadnienie polskości na Wołyniu. „Szowinizm” — również według słownika wyrazów obcych Arcta — ma pochodzić od nazwiska napoleońskiego weterana, Mikołaja Chauvin, który z przesadną gorliwością miał czcić Napoleona.

Jeżeli zaś chodzi o zagadnienie ukraińskie, czy ukraińizm, to śmiało zauważyć chciałbym, że rozważania na ten temat świadków w sprawie niniejszej mogą być wysoce bałamutne. Wszak historycznie ukraińizm, jako wytwór polityki Stronnictwa Narodowego na terenie Wołynia obcy. Chyba nie myślę się, jeżeli przypuszczam, że w rozwoju historycznym Wołyń mógł stanowić sporne terytorium między Koroną a Litwą. Jeżeli tak było, to jednak było tylko do 1569 r., tj. do Unii Lubelskiej, kiedy to Wołyń stanął i uznany został za integralną część Korony. W takim historycznym spojrzeniu — prawda w wielkim skrócie — jakże chyba niepoważnie brzmią wywody świadków na temat współpracy Ukraińców z Polską, co tak ujmowane, jak mówią świadkowie, chyba prowadzi bezpośrednio do odstąpienia terytorium państwowo polskiego na rzecz mogącego powstać terytorium ukraińskiego”.

### „OGRODEK DOSWIADCZALNY”

Mówiąc o polityce woj. Józefowskiego na Wołyniu — tym słynnym „ogrodkiem doświadczalnym”, stwierdza mec. Borowski:

„W takich warunkach publiczna praca Stronnictwa Narodowego na terenie Wołynia, o jakiej mowa w sprawie niniejszej, zwalczająca w imię dobra narodu i państwa polskiego działalność polityczną p. wojewody wołyńskiego, w żadnym wypadku nie może być rozumiana jako skierowana przeciwko rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, jak z drugiej strony — działalność każdego poszczególnego dostojnika państwowego nigdy i nigdzie nie może być utożsamiana z działalnością rządu w ogóle”.

### MISJA POLSKA NA WOŁYNIU

Pełnomocnik Str. Nar. pod koniec zauważa:

„Sąd Okręgowy wywodzi, że proces niniejszy rozszerzył się daleko poza ściany sali rozpraw karnych Sądu Okręgowego w Łucku, budząc szerokie echa w całym kraju. Śmiało twierdzić, że rzeczywiście proces niniejszy w przedmiocie kształtowania się poczucia prawnego w społeczeństwie w dużym stopniu może odegrać dobroczynną dla narodu polskiego rolę, jeżeli przyczyni się do zrozumienia rzeczywistej historycznej misji polskości na polskim Wołyniu”.

### KRUCHA STAHL SŁOWA HONORU...

Ostre krytyce poddała apelacja adw. Borowskiego zeznania odstępcy od obozu narodowego p. Zdzisława Stahla. Załączono do apelacji przez adwokata trzy dokumenty, tj. zobowiązanie się p. Stahla pod słowem honoru, że gdyby opuścił Klub Narodowy, to złoży mandat poselski, list p. Stahla do prezydium Klubu Narodowego w Sejmie — w którym oświadcza, że występuje z Klubu Nar., bo nie może podporządkować się uchwałom Klubu o przestępczości uchwał Rady Naczelnej Stron. Nar. i odpowiedź Klubu Nar. na to pismo, obalając całkowicie „legendę” p. S.

Adw. Borowski wnosił też o przesłuchanie świadka Stahla, bo jest różnica między zeznaniem p. Stahla, podczas których zeznał, że powodem wystąpienia z Klubu Nar., był stosunek Str. Nar. do marsz. Piłsudskiego. Sąd na posiedzeniu niejawnym postanowił nie badać ponownie p. Stahla.

## Proces

## Stronnictwa Narodowego z tyg. „Wołyń”

Do rozprawy Sąd zasiadł w składzie: sędzia Kowalski jako przewodniczący, po prawicy jego sędzia Dziewulski (referent sprawy) po lewicy sędzia Rossowski.

Jako rzecznicy oskarżyciela prywatnego wystąpili: mec. Bardzik, mec. Borowski i apl. adw. Starczewski (z Łucka). Obrony „józefczyków” podjął się mec. Parchalski.

Na wstępie rozprawy mec. Borowski wystąpił z wnioskiem o zbadanie w charakterze świadka Zdzisława Stahla.

O co chodzi?

Pan Stahl (trochę Ozon, trochę Ruch Narodowo-Państwowy) zeznał swego czasu w tej sprawie, że wystąpił ze Stronnictwa Narodowego, nie zgadzając się ze stanowiskiem Stronnictwa wobec konstytucji kwietniowej.

Tymczasem... jest taki liścik pana Stahla, pisany w roku 1934 do prof. Rybarskiego, w którym to p. Stahl podaje zupełnie co innego, motywując swą decyzję.

Otóż to się tak jakoś dziwnie nie zgadza. Proszę zważyć: w liście co innego, w sadzie co innego. Teraz dajmy: Wystąpienie p. Stahla ze Stronnictwa rok 1934. Konstytucja wyszła w kwietniu 1935.

Mec. Borowski nie chciałby przecież zarzucać nieprawdliwości zeznaniom świadka — wolałby, by pan Stahl tak wobec wszystkich wytłumaczył takie rażące sprzeczności. Nie sprzeciwia się temu wnioskowi, choć go i nie popiera obrona. Sprzeciwia się jednak Sąd. Wniosek odpada. List p. Stahla jest w rękach rzeczników oskarżonych i można będzie z niego korzystać.

Teraz pada bomba.

Mec. Paschalski kwestionuje ważność upoważnienia, wydanego przez

Zarząd Powiatowy S.N. w Łucku dla mec. Leszczyńskiego, na podstawie którego to upoważnienia mec. Leszczyński złożył skargę. Obrona nie zna statutu i nie wie czy Zarząd S.N. w Łucku mógł takie upoważnienie wystawić. Wydaje się panu obrońcy, że powinien tu wystąpić Zarząd Główny Str. Narodowego.

W konkluzji wniosek: umorzyć sprawę lub odroczyć dla zbadania upoważnienia.

Mec. Bardzik sprzeciwia się wnioskowi, wykazując cytatami z inkryminowanego artykułu, że dotknięte było przede wszystkim Stronnictwo Narodowe w Łucku.

Mec. Paschalski zastrzeżenia się... Strzelcem... że tam panują inne obyczaje, że tam zaraz sama Komenda Główna...

Mec. Borowski wyraża zdziwienie. Wniosek nie ma podstaw prawnych, bo wyszedł już w sprawie akt oskarżenia. Tu przewodniczący podpowiada (prerwywając mówcy) paragraf 501 ust. e, który może stać się furtką dla obrony.

Mec. Borowski zamyka te furtki, nie znajdując uzasadnienia dla zastosowania wymienionego paragrafu, a wreszcie stawia pytanie dlaczego obrona dopiero dziś zauważyła tę

## Żydzi zajmują stanowiska burmistrzów i wice-burmistrzów w miastach polskich

Wiele się mówi ostatnio o zmianach nastrojów wśród tych, którzy dotychczas nie wahał się współpracować z Żydami. Frazesy te obliczone są jednak na krótkotrwały (choć bardzo pożądany) efekt. Jak wygląda rzeczywistość, ilustruje poniższa lista urzędujących obecnie w Polsce burmistrzów i wice-burmistrzów Żydów:

Woj. KRAKOWSKIE: Kraków — dr. Kapelner — Kaplicki, Świsłocz — Wygański Mendel, Oświęcim — Mayzel Roman i dr. Reich Szmul, Ropczyce — Bursztyn Władysław, Brzesko — dr. Bloch Henryk, Chrzanów — dr. Cyfel Samuel, Wieliczka — Horowicz, Dąbrowa k. Tarnowa — Chiel Jakób, Myślenice — Bursztyn Tadeusz, Tarnów — dr. Silber Z.

Woj. BIAŁOSTOCKIE: Bielsk Podlaski — Muzykant Szaja, Sokół — Goldstein Falek, Brańsk — Finkielstajn Izaak, Sokółka — Werner Fajwel, Wysokie Mazowieckie — Jakobi Dawid.

Woj. KIELECKIE: — Działoszyce — Sztternberg Fejczak, Wołbrom — mgr. Rozenbaum.

Woj. LWOWSKIE: Lwów — Chajes, Dobromil — dr. Reiner Abraham, Drohobycz — Tenenbaum Leon, Krosno — dr. Lukes, Mościska — dr. Barnfeld, Rawa Ruska — dr. Borchard Juliusz, Dukla — dr. Szmulewicz Daniel.

Woj. NOWOGRODZKIE: Nowogród — Ostaszewski Abram, Baranów — inż. Winnikow Aron.

Woj. POLESKIE: Brześć — Mastbaum Hilary, Kobryn — Cukierman Hersz, Kosów Poleski — Chajkin Mordech, Pińsk — Felsen Adolf, Prużana — dr. Fejngold Moizesz.

Woj. STANISŁAWOWSKIE: Bolechów — dr. Schindler Izrael, Rohatyn — dr. Goldszlag Samuel, Śniatyn — Aleksander Roban.

Woj. TARNOPOLSKIE: Brody — Loewin Deodat, Buczac — dr. Merengel Emanuel, Czortków — dr. Ebner Chaim, Podhajce — inż. Little Dawid, Przemyślan — dr. Milgrom, Mikulińce — Katz Samuel, Złoczów — dr. Zwerdling Hilary.

Woj. WARSZAWSKIE: Otwock — dr. Kramer.

Woj. WILEŃSKIE: Radoszkowice — dr. Truster Abram, Działina — Dietrich Aron, Głębokie — dr. Brytański Izaak, Nowowilejka — Rozenkrantz Emil, Oszmiana — Strugacz Abram.

Woj. WOŁYŃSKIE: Bereżne — Gejler Nojach Gerszon, Kostopol — Pomeranc Ela.

Lista Żydów - radnych miejskich nie obejmuje.

## Niemiecki przemysłnik

skazany na trzy i pół roku więzienia oraz 100.000 zł. grzywny

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał obywatel niemiecki, Alfons Mikolasch z Zabrze, który skazany został przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 3 i pół roku więzienia, 100.000 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 15.000 zł. za dokonany na olbrzymią skalę przemyt sacharyny, kamieni zapalowych i zapalniczek oraz futer. Ponadto Mikolasch wymyślał waluty z Polski do Niemiec.

Jak stwierdzono w dochodzeniach Mikolasch przemycał do Polski fantastykę wprost ilość bo 14.000 kg. 550-krotnie sacharyny krystalicznej, a ilości przemycanych futer, kamieni za-

palowych i zapalniczek, nie udało się nawet w przybliżeniu ustalić a w każdym razie były one olbrzymie. Szkody Skarbu Państwa przekraczają 2.000.000 zł. Mikolascha czeka poza tym także i sprawa sądowa w Niemczech za wynymienie z Niemiec do Polski 65.000 Rm. Na rozprawie Mikolasch nie przyznał się do winy, jednak przesłuchiwanie w charakterze świadków oficerowie Straży Granicznej, asp. Krebs i kom. Leśniewski, którzy prowadzili w swoim czasie przeciwko Mikolaschowi dochodzenia, udowodnili winę oskarżonego w całej rozciągłości. Sąd postanowił ogłosić wyrok w tej sprawie w dniu 15 bm.

## Tajny ubój rytualny wykryto w Piekarach Śląskich

Władze policyjne już od dłuższego czasu miały informacje, że na Śląsku,

mimo zakazu, dokonuje się uboju rytualnego. Wszczęto więc baczna obserwację i wreszcie ustalono, że tamna rzeźnia mieści się na terenie powiatu świętochłowickiego.

Poszczególne posterunki policyjne otrzymały zarządzenie bacznej obserwowania warsztatów rzeźnickich. Energiczne wysiłki policji zostały w końcu uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Stwierdzono mianowicie, że w warsztatach Sergiusza Kononinki w Piekarach Śl. przy ul. Szerberinga 3 dokonuje się tajnego uboju rytualnego. Powiadomiono natychmiast wojewódzkiego weterynarza dr. Buchtę, który w towarzystwie policji wkroczył niespodziewanie do warsztatu Kononinki. Skonfiskowano 5 ubitych krów i 2 owce, które przekazano do rzeźni miejskiej w Mysławicach.

Dalsze dochodzenia wykazały, że w warsztacie Kononinki uprawiano ubój rytualny na wielką skalę. Na czele spółki, prowadzącej nielegalny proceder, stał Hersz Magdior z Będzina oraz Majer Goldblum i Izrael Hutener, obydwa z Dąbrowy Górniczej.

## Narodowiec z Wilna zesłany do Berezy

„Głos Narodowy” z dn. 3 bm. donosi: W dniu wczorajszym rodzina kł. Kazimierza Grażula członka Str. Narod. znanego na terenie robotniczym Wilna, otrzymała zawiadomienie, iż kol. K. Grażul został aresztowany w Warszawie, gdzie ostatnio przebywał i wysłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

## Członkowie „Jungdeutsche Partei” skazani za przemyt ludzi przez granicę

Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Arnoldowi Wiesie i Reinholdowi Szyszkemu z Ogorzelin, członkom „Jungdeutsche Partei”, którzy w czasie od 11 do 18 września br. za wynagrodzeniem usiłowali przeprowadzić przez granicę drogą nielegalną niej. Marcina Bandznera, Alfreda Woltera z Waldowa (pow. świecki), oraz niej. Her-

manna Steinmeyera z Pruszcza (pow. świecki). Przy „przeprowadzce” powielała się im noga, przy czym znaleziono przy nich ok. 200 zł. Sąd skazał B. na 6 miesięcy więzienia i 10 zł. grzywny, Steinmeyera i Woltera na 6 miesięcy więzienia, a Syszkiego i Wiesego na 6 mies. więzienia i 500 zł. grzywny.



# Czysty sklep zarabia więcej...

## Konkurs czystości i porządku sklepów woj. warszawskiego

Znaczenie czystości i porządku w sklepie, szczególnie wielkie w handlu spożywczym, nie wszędzie jest należycie rozumiane przez ogół kupiectwa. Ze względów zdrowotnych czystość sklepów spożywczych unormowana została specjalnymi przepisami (r. 1930, 33, 36, 37), wykonywanie których kontrolują komisje sanitarne.

Czystość i porządek w sklepie należy jednak traktować również jako swego rodzaju reklamę. Moment ten nie jest doceniany, a samo wydawanie przepisów dostatecznie go nie rozpowszechnia. Dlatego też Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła zorganizować odpowiedni konkurs.

Wiele było do zrobienia w tej dziedzinie. Dowodem zaniedbania sklepów pod względem higienicznym jest wielka liczba protokołów komisji sanitarnych i mandatów karnych. Wszy-

stkie małe sklepiki spożywcze, ciasne i zawałone towarami, wiecznie zaśmieczone i brudne, nabierały trochę porządniejszego wyglądu, jedynie w dniu odwiedzin komisji. Niechlujstwo zaś sklepików żydowskich stało się wręcz przysłowiowe.

Trzeba było poza tym walczyć z uporem właścicieli, którzy twierdzili, że: „nie mają pieniędzy na zaprowadzenie porządku”, albo, że „biedniejsi klienci będą nas omijać, bo im się здаje, że w czystym i porządnym sklepie wszystko jest... droższe...”. Najczęściej zasłaniano się... urzędem skarbowym, który, podobno, czysty sklep uważa za bogatszy i — wymierza wyższy podatek.

W organizacji konkursu poparły Izbę Przemysłowo-Handlową organizacje kupieckie i społeczne. Utworzono w różnych miastach woj. war-

szawskiego lokalne komitety konkursowe, które w czasie od 15 czerwca do 31 lipca r. udzielały właścicielom rad i wskazówek, zmierzających do podniesienia wyglądu sklepów.

Właściwy konkurs odbył się w sierpniu, przy czym lokalne sądy konkursowe dokonywały lustracji i kwalifikowały sklepy. Regulamin przewidywał trzy rodzaje odznaczeń: świadectwo uczestnictwa, list pochwalny i dyplom uznania Izby Przemysłowo-Handlowej, przyznawany na wniosek sądu konkursowego. Oprócz tego w niektórych miastach zarządy miejskie i organizacje kupieckie przyznały od siebie nagrody za specjalną dbałość o czystość sklepu.

Ogółem do konkursu stanęło 681 sklepów. Przyznano 267 świadectw uczestnictwa, wyróżniono 254 sklepy listami pochwalnymi i uchwalono wnioski do Komitetu Głównego o odznaczenie 136 sklepów dyplomami uznania Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Istotnym celem konkursu nie było jednak odznaczanie sklepów, a rozpowszechnianie zasad higieny, znajomości przepisów zdrowotnych i przełamanie uporu zwolenników dawnego „bałaganu”. Pod tym względem konkurs istotnie spełnił swoje zadanie. W wielu miejscowościach zgłosiło się doń ponad 90 proc. sklepów. Stawały do konkursu nie tylko sklepy spożywcze. Nie zabrakło nawet księgarni.

Pogląd, że czyste utrzymanie sklepu kosztuje zbyt drogo, został obalony. Inwestycje przedkonkursowe wynosiły, w zależności od wielkości przedsiębiorstwa, od 5 do kilkuset złotych.

Klienci, widząc na sklepach tabliczki o zgłoszeniu się firmy do konkursu, przekonywali się, że sklep brudny, pakujący towar w stare gazety, niekoniecznie musi być tańszy. A przecież świadectwa uczestnictwa listy pochwalne i dyplomy uznania będą doskonałą reklamą przedsiębiorstw.

Nie potrzebną tylko do akcji konkursowej wciągano kupców żydowskich. W dążeniu do wyparcia Żydów z naszego życia gospodarczego trzeba przede wszystkim odseparować się od nich zupełnie. Tymczasem Komitetowi Głównemu przedstawiono nawet wniosek, by specjalnie odznaczyć jednego z przewodniczących komitetów lokalnych, za to właśnie, że w akcji nakłaniania właścicieli sklepów do wzięcia udziału w konkursie, zajmował się troskliwie firmami żydowskimi.

Konkurs czystości i porządku skończył się... Ale miejmy nadzieję, że powszechnie robione inwestycje przedkonkursowe — zostaną, że sklepy będą czystsze, a liczba protokołów „za antysanitarny stan przedsiębiorstwa” zmaleje poważnie.

Tylko czy urzędy skarbowe, w myśl zasady „czysty sklep zarabia więcej”, nie podwyższą wymiaru podatkowego sklepom uporządkowanym?... (z)

## Rewia Chrześcijańskiej Wytwórczości

### przyczyni się do usunięcia żydowskiego pośrednictwa

Od dziesięciu lat odbywa się corocznie w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia Kiermasz Kupiecki, organizowany przez Centralny Związek Detalistycznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. Kiermasze mają na celu bezpośrednie zetknięcie chrześcijańskich firm wytwórczych z kupiectwem detalicznym, co przyczynia się do rugowania pośrednictwa żydowskiego maskowanego hurtu.

Praktyka lat ubiegłych dowiodła, że Kiermasze nie są wystawą i wspólną pro-

pagandą wystawców, ale że w swej istocie stanowią teren łączący wytwórczość i handel.

Jako środek racjonalizujący obrót towarów zyskał sobie Kiermasz Kupiecki sympatię wystawców i zwiedzających kupców.

Korzyści osiągane tu przez wytwórczość leżą niewątpliwie nie tylko w formie pozyskiwania nowych odbiorców, ale również w formie pouczenia kupca o zaletach nowości rynkowych, które handel rozprowadza wśród konsumentów.

## Przemysł chemiczny Zaołzia

### Największe fabryki w Piotrowicach i Boguminie

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza” (zeszyt 44 z dn. 24 bm.), ważną gałęzią w życiu gospodarczym Zaołzia jest przemysł chemiczny.

Należy tu zaliczyć produkcję substancji węglowodórnych przez koksownie, które wytworzyły ogółem w 1937 r. około 50 tys. ton smoły surowej, 15 tys. ton benzolu i 13 tys. siarczanu amonu.

Zakłady większego przemysłu chemicznego znajdują się przede wszystkim w Piotrowicach i Boguminie.

Fabryka Larischa w Piotrowicach produkuje: kwas solny, siarkowy i azotowy, różne siarczany, alun, salmiak, fluorkrzemian sodu oraz nawozy sztuczne, głównie superfosfaty. W Boguminie wy-

rabia się: różne preparaty farmaceutyczne i weterynaryjne, sacharynę, sole metali, środki ochrony roślin przed szkodnikami, biel cynkowa, salmiak, amoniak, farby, laki i pokosty, techniczne tłuszcze i oleje.

Na wzmiankę zasługuje także duża olejarnia państwowa w Cieszynie Zachodnim, odcwinia w Karwinie, smolarnia i rafineria olejów mineralnych w Boguminie i Trzycu.

Cieszyn jest prócz tego ważnym ośrodkiem przemysłu papierniczego i poligraficznego z zakładami chemicznymi i drukarniami.

## Żydowskie firmy

### w przemyśle drzewnym w Wielkopolsce

Blok Polskich Organizacji Drzewnych podaje do wiadomości, że na terenie Wielkopolski istnieją i cieszą się wielkim poparciem chrześcijan następujące firmy żydowskie, prowadzące składy drzewa względnie tartaki:

1) firma „Zachodni Przemysł Drzewny”, wł. Aron Haftel, Poznań, M. Focha 25 (skład drzewa).

2) firma „Centrala Materiałów Budowlanych”, wł. Artur Nasielski (skład drzewa i materiałów budowlanych), Poznań, ul. Wierzbicice nr 36-38.

3) firma „Materiały Drzewne”, wł. Bracia Byteńscy, Poznań, ul. Wały Jagiellońskie 4 (skład drzewa).

4) firma „Bracia Byteńscy”, Poznań, ul. Dąbrowskiego 78-a (skład drzewa).

5) firma „Mazur i S-ka”, tartak i młyn parowy w Murowanej Goślinie.

6) Bythiner i Auerbach (tartak parowy), Huta Pałeczka, p. Józefowo, pow. Mogiła.

7) firma S. Tiefenbrunn — Kępno, (tartak i fabryka wyrobów drzewnych).

8) firma Gabriel Urbach — Praszka (tartak parowy).

9) firma Antoniński Przemysł Drzewny — dzierżawca tartaku parowego i nabywa eksploatacji leśnej w Antoninie, własność ks. Radziwiłła.

10) firma Bracia Koerpel w Szamotułach (fabryka mebli i młyn parowy).

11) firma Silberberg, przemysł drzewny, Poznań, Patr. Jackowskiego 29.

### Żydowski „Gentleman” rozszerza swe wpływy

Firma „Angielsko-Polski Przemysł gumowy — Gentleman” wykupiła znaną fabrykę pomorską „Pe-Pe-Ge”.

Firma „Gentleman”, od dłuższego czasu zmierzająca do opanowania polskiego rynku wyrobów gumowych, należy do Żydów. Po wykupieniu „Pe-Pe-Ge” żydowski „Gentleman” wzmocnił swoją sytuację konkurencyjną, tym bardziej, że polskie firmy tej branży nie należą do silnych i licznych.

Mimo wielu „ważkich” słów, wypowiedzianych tu i ówdzie, Żydzi czują się w Polsce nie tylko pewnie, ale nawet rozszerzają swój stan posiadania. Fakt charakterystyczny!...

## Lasy na Śląsku Zaołziańskim

### zajmują 30 proc. ogólnej powierzchni

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza”, zeszyt 44 z dnia 29 bm., niemalym bogactwem Zaołzia są lasy.

Zajmują one na odzyskanym terenie prawie 30 proc. ogólnej powierzchni, a więc znacznie więcej, niż średnio w Polsce, gdzie liczą one 21 proc.

Największe skupienie lasów pokrywa zbocza i szczyty Beskidów, to też w okręgu jablońskim zajmują lasy 50 proc. obszaru. Na Pogórze lasów jest nie zbyt wiele (okrąg cieszyński — 16,7 proc.), we fryszackim — podobnie (18 proc. po wieżach okrug), a w bogumińskim zachowały się tylko drobne resztki (7 proc. powierzchni).

Lasy beskidzkie składają się przede wszystkim ze świerków, jodeł i buków.

Na Pogórze mają skład bardziej urozmaicony. Prócz wymienionych drzew występują tam: sosna, brzoza, grab, jawor, klon oraz inne gatunki. Na północy lasy składają się ze świerka, sosny, brzozy i olech.

Lasy Zaołzia są przeważnie własnością państwową, w szczególności w górach w okręgu jablońskim. Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych dyskuje na tym terenie pokazny i doskonale zagospodarowany kompleks (4 nadleśnictwa).

Prywatną własnością są natomiast prawie wszystkie lasy w pow. fryszackim, a częściej także w okręgu cieszyńskim (na Pogórze).

Lasy komunalne nie zajmują w żadnym okręgu nawet 7 proc. ogólnej powierzchni leśnej.

### Przez własne oszczędności

## do gospodarczego unarodowienia Częstochowy

Częstochowa, w listopadzie Zgodnie z zaleceniem Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rplitej, w bieżącym roku w Częstochowie poraz pierwszy propagandę „Dnia Oszczędności” prowadzono na zasadach „beziemności”.

Na kilka dni przed dniem propagandy powołano specjalny komitet (bez udziału Żydów), w skład którego weszli przedstawiciele polskich instytucji finansowych, duchowieństwa, szkolnictwa i prasy.

Szeroko zakrojona akcja propagandowa prowadzona była przez: 1) akcję prasową, 2) dekoracje gmachów instytucji bankowych i 3) akcję propagandową wśród młodzieży. W tym celu uzyskano zgodę na urządzenie w szkołach specjalnych poranków poświęconych idei krzewienia oszczędności, a dla większego zainteresowania wśród młodzieży jedna z instytucji ofiarowała kwotę zł 150 na nagrody dla uczniów szkół powszechnych za najlepsze wypracowanie na temat oszczędności.

Szarym ciulaczom groziła oprócz specjalnych ulotek przypominających „Dzień Oszczędności” olbrzymi 20 mtr. długości transparent, wywieszony w śródmieściu (tuż obok Spółd. Banku Ludowego) z napisem:

## Związek Kupców Chrześcijańskich

### żąda wysiedlenia szkodników żydowskich

Do władz administracyjnych pierwszej instancji w Bielsku, wpłynęło pismo śląskiego Związku Kupców Chrześcijańskich, którego treść przytaczamy:

„Do Starostwa w Bielsku.

Z powołaniem się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o pasie pogranicznym, upoważniające Władze administracyjne do wydalenia uciążliwych z pasa granicznego, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana Starosty na liczne rzeczy ciągle przybywających Żydów, których działalność rujnuje i godzi w egzystencję tutejszego chrześcijańskiego kupiectwa.

Przybyli handlarze żydowscy i kupcy przygodni prowadzą z reguły handel nielegalny, nie płacą podatków, ukrywają swoje dochody, nie płacą żadnych świadczeń społecznych i są źródłem stałego fermentu. Ich znany stosunek do Państwa jest dalszym powodem, by się ich pozbyć. Swoją nieuczciwą konkurencją w stosunku do kupców chrześcijańskich, placacych punktualnie przypadające na

nich daniny, swoimi machinacjami wprowadzając oni w błąd opinię publiczną, tak, że z czasem kupiec rzetelny, będący pożytecznym członkiem Państwa, zostaje zdyskredytowany przez kupca nieuczciwego, będącego szkodnikiem Państwa. Nieuzasadnione obniżki cen i różne ciemne machinacje tych przybyłych handlarzy odbierają uczciwym kupcom możliwość zarobkowania i osiągnięcia godziwego zysku, z którego mogłoby pokryć podatki, świadczenia społeczne, daniny i wreszcie inne opłaty, oraz koszty utrzymania. Ci przybyli handlarze i przygodni kupcy są także z wielu innych przyczyn stałą plagą i niebezpieczeństwem dla chrześcijańskiego kupiectwa, a działalność ich można w ten sposób ukrócić, że najgorsze jednostki zostaną wysiedlone”.

Podpisano: „Związek Kupców Chrześcijańskich w Bielsku na Śląsku”.

Pod adresem kupców chrześcijańskich w Bielsku musimy dodać małą uwagę: wysiedlenie „najgorszych jednostek” sprawy nie rozwiąże.

## Kształcenie zawodowe w Polsce

Od wielu lat dyskutuje się u nas często na temat kształcenia zawodowego naszej młodzieży. W ostatnich latach jesteśmy świadkami szerokiego ruchu w sprawie unarodowienia handlu i rzemiosła, a ostatnie poczynania rządu i sfer przemysłowych w sprawie COP. zapowiadają uprzedysponowanie dość obszernego terenu kraju. Zdawałoby się z tego, że istnienie u nas zrozumienie potrzeby kształcenia zawodowego młodzieży kolojenia. Niestety, w rzeczywistości tak nie jest. Według ostatnio ogłoszonych cyfr urzędowych mielowych w r. 1936-37 — 717 szkół zawodowych, w których uczyło się 90.818 młodzieży.

A zatem mieliśmy w roku 1936-37 na 10 tysięcy mieszkańców Polski — 26,5 uczniów szkół zawodowych.

Dla porównania podam cyfry dla szeregu państw. Oto według ostatnich danych \*) wypadła na 10 tysięcy mieszkańców uczniów szkół zawodowych:

|              |         |
|--------------|---------|
| w Belgii     | — 244,4 |
| „ Irlandii   | — 215,2 |
| „ Niemczech  | — 170,3 |
| „ Australii  | — 131,2 |
| „ Norwegii   | — 82,5  |
| „ Łotwie     | — 60,6  |
| „ Estonii    | — 60,0  |
| we Francji   | — 59,2  |
| w Szwecji    | — 56,2  |
| „ Finlandii  | — 54,6  |
| „ Portugalii | — 49,8  |

„ Czechosłowacji — 48,5

„ Szwajcarii — 33,0

„ Bułgarii — 32,6

„ Japonii — 32,1

„ Polsce — 26,5

„ Rumunii — 23,6

„ Jugosławii — 21,6

„ Italii — 20,6

„ Egipcji — 15,2

„ Brazylii — 14,1

„ Litwie — 10,5

„ Turcji — 5,6

„ Albanii — 4,2

„ Chinach — 0,9

„ Boliwii — 0,1

Z porównania tego wychodzi Polska nieszczególnie. W dziedzinie kształcenia zawodowego wyprzedzają nas o wiele takie kraje, jak Łotwa, Estonia, Portugalia i Bułgaria, a Niemcy mają 6 razy więcej uczniów szkół zawodowych niż my. W roku 1935-36 ukończyło szkoły powszechne 277.800 młodzieży, z tej liczby absolwentów zgłosiło się do szkół zawodowych 51.051, a zostało przyjętych zaledwie 27.441. Czyli że nowoprzyjętych do szkół zawodowych stanowili nie całe 10 procent ogółu absolwentów szkół powszechnych. Jest to procent bardzo mały i należy dążyć do rozszerzenia sieci naszego szkolnictwa zawodowego.

W zakończeniu podaję, iż na 717 zakładów (tj. szkół i kursów) zawodowych było w r. 1936-37 — państwowych 121 (16,9 proc.), samorządo-

wych 27 (3,8 proc.), a prywatnych 569 (79,3 proc.). Z tych cyfr widać, że społeczeństwo nasze docenia potrzebę kształcenia zawodowego i w trudnych dla siebie warunkach robi co może dla rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Za mało robią na tym polu samorządy, które przed wojną miały dość poważne zasługi w tej sprawie, a również i w budzie państwowym powinny się znaleźć większe sumy na szkolnictwo zawodowe, zwłaszcza na terenach, mających warunki uprzedysponowania.

J. K.

### Kongres Techników

#### przełożony na 3 i 4 grudnia

Komitet Organizacyjny Pierwszego Polskiego Kongresu Techników podaje do wiadomości, iż Kongres Techników, który miał się odbyć 11 — 13 listopada r. w Warszawie został przełożony na 3-go i 4-go grudnia 1938 r.

W związku z tym terminem zgłoszenia uczestnictwa w Kongresie został przedłużony do 20 listopada r.

Każdy z uczestników Kongresu w najbliższym czasie otrzyma Przewodnik kongresowy oraz zniżkę kolejową 50 proc. i skróty referatów zgłoszonych na Kongres.

# Odroczenie procesu prez. K. Kowalskiego

## Przemawiało 15 adwokatów — Termin następnej rozprawy nieznany

XIV-ym oddziale Sądu Grodzkiego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 98. odbyła się w sobotę rozprawa przedwiosek adw. Kazimierzowi Kowalskiemu, prezesowi Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, o bojkot wyborów do Sejmu i Senatu.

### ŁAWA OBROŃCZA

Obrony oskarżonego podjęli się adwokaci: Bieżyński Konrad Borowski, Borzecki, Józef Gembski, Bogusław Jeziorowski, Kijewski, Krąkowski, Małachowski, apl. Niebudek Przyjemski, Stypułkowski Aleksandra Stypułkowski Zbigniew Staryszak, Szymaszek, Mieczysław Trajdos.

Oskarża prok. Dreszer.

### WNIOSEK O UMORZENIE SPRAW

Po złożeniu przez obrońców pełnomocnictw, adw. K. Borowski zgłosił przed rozpoczęciem rozprawy wniosek o umorzenie sprawy z braku cech przestępstwa, na podstawie art. 458 K. P. K.

— Publiczną jest tajemnicą, iż Str. Narodowe powzięło uchwałę niebrania udziału w wyborach. Zgodnie zaś z wyrokiem Sądu Najwyższego z 1936 r. sąd może karać winnych publicznego nawoływania do niebrania udziału w głosowaniu. Czy w danym wypadku było nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu? Czy w danym wypadku było to nawoływanie? Nie. Prezes Kowalski odczytał tylko zebrany uchwałę Zarządu Głównego S. N. Uważam, że za chodzą potrzebę umorzenia sprawy przed rozprawą.

Prokurator oponował. Sąd wniosek powyższy pozostawił bez rozpatrzenia i przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Mec. Kazimierz Kowalski oskarżony jest z art. 156 k. k. t. j. „o publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy”.

Czynu tego miał dokonać oskarżony podczas zebrania Stronnictwa Narodowego w Warszawie w dniu 2-go października b. r.

Z kolei adw. Kijewski zgłosił wniosek o powołanie świadków, aby ustalić stan faktyczny i treść przemówienia adw. Kowalskiego. W tym celu adw. Kijewski prosił o odroczenie sprawy.

Prokurator w zasadzie nie oponował przeciwko wnioskowi obrony, zastrzegł sobie jednak wypowiedzenie w tej sprawie po złożeniu wyjaśnień przez oskarżonego i po przesłuchaniu powołanych świadków.

Adw. K. Borowski poparł wniosek adw. Kijewskiego i prosił o odroczenie rozprawy.

Sąd postanowił przystąpić do rozpoznania sprawy.

### ZEZNANIA ADW. KOWALSKIEGO

Sędzia: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: — Do winy nie przyznaje się.

— Czy chce złożyć wyjaśnienia?

— Składam W dn. 2 października b. r., miał odbyć się zebranie Stronnictwa Narodowego w sali teatru 8,15. Dowiedziałem się, że właściciele sali względnie posiadacze w ostatniej chwili telefonowali, że sali nie dadzą. Przed salą teatru 8,15 stały kordony policji i nie dopuścili do zebrania. Dlatego przemawiałem na zebraniu, które odbyło się na dziedzińcu przy ul. Złotej 30.

Do mojej wiadomości doszło, że zebranie nie odbyło się na sali na skutek nacisku władz administracyjnych.

Na zebraniu przy ul. Złotej obecni byli członkowie S. N., gdyż policja nie wpuszczała osób, które nie miały legitymacji Stronnictwa Narodowego.

— Przemówiłem na temat sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Prokurator: — Czy oskarżony nawoływał do niebrania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu?

— Nie nawoływałem.

— A czy z przemówienia oskarżonego nie wynikało to?

— Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko słuchacze. Ja referowałem, dlaczego Stronnictwo Narodowe nie ma możliwości wystawienia własnych kandydatów...

Prok.: — Czy oskarżony w przemówieniu swoim oświadczył, że Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu?

— Nie przypominam sobie, czy użyłem tych słów.

Prok.: — Może pan zechce powiedzieć w jaki sposób pan mówił, że Str. Narod., nie bierze udziału w głosowaniu?

— Nie mogę, bo przez sposób rozumienia słowa.

— Czy z treści rozdziału przemówie-

nia pana o wyborach wynikało, że Str. Narod. nie bierze udziału w głosowaniu?

— To jest kwestia rozumowania.

Prok.: — Czy oskarżony mówił wówczas, że Str. Narod. nie bierze udziału w głosowaniu?

— Uważam, że na to pytanie już odpowiedziałem.

Adw. Stypułkowski: — Czy pan uważa, że stronnictwo polityczne może brać udział w głosowaniu w inny sposób niż na swoich kandydatów?

— Nikt nie ma prawa zmuszać mnie do głosowania na p. Sławka, Seidmana, Makowskiego...

Prok.: — Jaką funkcję sprawuje pan w Str. Narod.?

— Nie odpowiem na to pytanie, bo uważam, że ono nie należy do sprawy.

Obrona wniosła o uchylenie tego pytania, bo oskarżonym nie jest Kazimierz Kowalski prezes Str. Narodowego, a tylko Kazimierz Kowalski.

Sędzia: — Czy oskarżony jest członkiem Str. Nar.?

— Jestem.

— A jaką funkcję spełnia pan w Str. Nar.?

— Jestem prezesem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Prok.: — Ile osób było na zebraniu S. N. przy ul. Złotej?

— Około 1000

Adw. Borowski: — W jakim celu było zwołane zebranie w sali teatru 8,15?

— Tematem zebrania miała być przed wszystkim sprawa Zaolzia.

Prok.: — Czy może pan powiedzieć ile czasu poświęcił sprawie Zaolzia, ale wyborom?

— Nie patrzyłem na zegarek.

### POWOLANY WNIOSEK O POWOŁANIE ŚWIADKÓW

Adw. Przyjemski ponowił wniosek o powołanie świadków, bo oskarżony nie przyznał się do winy. Wniosek ten poparł adw. Kijewski.

Prokurator natomist wniosek o przesłuchanie świadków oskarżenia.

Sąd utrzymał swoje poprzednie postanowienie i przystąpił do przesłuchania świadków.

Na wniosek obrony zostali świadkowie zaprzysiężeni.

### ZEZNANIA WYWIADOWCÓW

Pierwszy zeznawał posterunkowy policji śledczej L. Gerke. Przyszedł on na zebranie w czasie przemówienia mec. Kowalskiego, słyszał jak ten mówił, iż sukces zdobycia Śląska Zaolzańskiego, to nie sukces obecnego rządu sanacyjnego, a realizacja planu Dmowskiego z 1918 r., który rząd obecny uczynił pod presją opinii publicznej. O ile chodzi o wybory, to adw. Kowalski miał oświadczyć, że Str. Narod. nie bierze udziału w głosowaniu, bo nic się nie zmieniło. Ta sama bowiem obowiązuje konstytucja i ordynacja wyborcza. Wybory zaś obecne to tylko zmiana warty.

Wobec tego społeczeństwo narodowe w głosowaniu udziału nie bierze. Mówił jeszcze i inne rzeczy, zeznaje świadek, poniżając zasługi obecnego rządu sanacyjnego (wesołość na sali).

Pro.: — Czy pan przypomina sobie dokładnie w jakich słowach mówił adw. Kowalski o wyborach? Czy mówił to ze smutkiem, czy z radością?

— Z pewną gestykulacją, (wesołość na sali).

— Czy to było nawoływanie?

— Usiłował przekonać zebranych, aby nie głosowali. Taki był cel przemówienia.

Adw. Borowski: — Proszę to zaprotokolować, że to był cel, a nie słowa.

Następnie świadek opowiada o tym, że przemówienie adw. Kowalskiego nie wzbudziło większej reakcji wśród zebranych.

Adw.: — W jakim celu był pan na zebraniu?

— Świadek zaślania się tajemnicą służbową.

Sąd.: — Czy służbowo?

— Tak.

Drugi świadek, wywiadowca Miron Lelach, wyznania prawosławnego, zeznaje, iż przyszedł na zebranie w chwili, gdy oskarżony mówił o sprawie przyłączenia Śląska Zaolzańskiego. Adw. Kowalski mówił o potęgze Niemiec i o dążeniu ich na wschód. Przyłączenie Zaolzia mówi świadek to nie było znów tak wielką zasługą rządu. Teraz nie winniśmy żywić wrogości uczuć do Czechów a Polska stać się ma filarem narodów słowiańskich i stanowić zapórę przed Niemcami. O wyborach adw. Kowalski wspominał iż postanowieniem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego społeczeństwo narodowe udziału w wyborach nie bierze.

Prok.: — Jakim tonem przemawiał adw. Kowalski: — spokojnie, czy głośno?

— Ton przemówienia o obecnym rządzie był agresywny.

— Czy mówił chwiejnie, czy stanowczo?

— Głośno i stanowczo. Całe przemówienie robiło wrażenie jakby było odczytywane.

— Dobrze mówił?

— Tak.

Adw. Szymaszek: — Czy mówił aby Polskę szanować?

— To zawsze jest na każdym zebraniu.

Prok.: — Jak reagowała publiczność na przemówienie adw. Kowalskiego?

— Przemówienie oklaskiwano.

— W jakich momentach?

— Gdy mówił że przyłączenie Zaolzia to było realizacją polityki Dmowskiego, oraz gdy mówił o wyborach.

Adw.: — Jakiego świadka ma wykształcenie?

— Skończyłem szkołę powszechną i 2 klasy „russkawo naczalnawo ucziliszca” (rosyjska szkoła początkowa).

### TRZECI WYWIADOWCA

Anatol Mielnikow, posterunkowy policji śledczej do sprawy nie nowego nie wniosł, bo prowadził tylko w tej sprawie dochodzenie.

Prok.: — Czy pan dołączył do sprawy ulotkę pod tytułem „Koledzy”?

— Tak.

Prokurator wniosł o załączenie tej ulotki do akt sprawy i o ujawnienie jej treści.

Obrona oponowała przeciwko załączeniu tej ulotki do akt sprawy. Adw. Stypułkowski uzasadniając stanowisko obrony, podkreślił, że odezwa ta nie ma związku z aktami oskarżenia, który obejmuje zarzut z 2 października. Równie dobrze bowiem można by dołączyć ulotki B. B. W. R. z 1930 r. nawołujące do nie brania udziału w głosowaniu.

### WNIOSEK O POWOŁANIE ŚWIADKÓW ZGŁOSZONY PO RAZ TRZECI

Z kolei obrona: ponowiła wniosek o odroczenie sprawy i powołanie świadków. Prokurator tym razem już zupełnie wyraźnie oponował przeciwko powołaniu świadków.

W związku z tym toczyła się dłuższa dyskusja między ławą obrończą a prokuratorem. W dyskusji tej adw. Stypułkowski m. in. powiedział, że skoro nie będą powołani świadkowie obrony, to z góry imputuje się, że chciałby byli powołać świadków adw. Kowalskiego, to da się wierzyć świadkom prokuratora, a nie obrony i przez to obraża się prawo.

Jeżeli prokurator uważa, że ta sprawa ma znaczenie wychowawcze dla społeczeństwa z uwagi na jutrzejsze wybory, to proces winien odbyć się w aureoli majestatu prawa i wtedy może cel swój odnieść, czego nie będzie, jeżeli kroczyć będzie drogami wąskimi i ubocznymi.

Adw. K. Kowalski miał akt oskarżenia doręczony na 48 godzin przed rozprawą i nie mógł doprowadzić w tym czasie świadków.

O ile świadkowie ci będą odrzuceni, to proces traci charakter moralno-wychowawczy.

### ZRZEC SIĘ OSKARŻENIA

Adw. Borowski zaś stwierdził, iż skoro zdaniem prokuratora nie zachodzi różnica między zeznaniami adw. Kowalskiego, a świadków, to prokurator winien zrzec się skargi, gdyż adw. Kowalski do winy nie przyznał się.

Prokurator nadal oponował. Wobec tego adw. Przyjemski prosił sąd o zastosowanie przepisów prawa a nie do słuchania zawiłych wywodów prokuratora.

### ODDALANE WNIOSKI

Sąd po prawie godzinnej naradzie, wnioski obrony odrzucił.

Po przerwie zgłosili się do dodatkowej obrony adw. Pan Optat Sokołowski i adw. Janusz Rabbski.

Prokurator domagał się załączenia odezw Str. Narodowego do przewodu sądowego, lecz obrońcy sprzeciwili się, a sąd przychylił się do wniosku ławy obrończej.

### CZY ADW. KOWALSKI BYŁ KARANY

Przed zamknięciem przewodu sądowego adw. K. Kowalski zabrał głos w sprawie notatki służbowej, jaka się znajduje w aktach w sprawie jego karalności. Sąd postanowił nie ujawniać treści tej notatki, gdyż wyciąg z Min. Sprawie dliwości stwierdza iż oskarżony mec. K. Kowalski jest nie karany.

### PRZEMÓWIENIA

Na tym przewód sądowy został zamknięty i głos zabrał prokurator Dreszer, domagając się skazania adw. Kowalskiego na „efektywną karę”, którą była stwierdzeniem, iż bojkot wyborów do Sejmu i Senatu jest niedozwolony.

Po przemówieniu prokuratora o głos poprosił adw. Kowalski, zgłaszając wniosek o wznowienie przewodu sądowego, aby mógł udowodnić, iż to było zebranie zamknięte a nie publiczne, gdyż policja wpuszczała tylko tych, którzy mieli legitymacje Str. Narodowego.

Sąd wniosek powyższy pozostawił bez rozpatrzenia.

### GŁOS NESTORA PALESTRY WARSZAWSKIEJ

Pierwszy z pośród 18-tu znanych adwokatów warszawskich — dodatkowo zgłosił się jeszcze adw. Aleksander Dębski — zabrał głos mec. Stanisław Kijewski. Nestor palestry warszawskiej ze smutkiem stwierdził, że proces ten robi wrażenie, jak gdyby był dziś potrzebny. A czyż można groźbą i strachem nakłonić do wyborów? Nie. Represjami się bowiem życia nie naprawi.

— Głosowanie, mówi dalej obrońca, jest prawem obywatela, ale nie obowiązkiem. Dlatego wnoszę o wyrok uniewinniający.

Drugi przemawiał adw. Konrad Borowski. Rozpoczął on swoje przemówienie nie od scharakteryzowania dekretu P. Prezydenta R. P. dotyczącego rozwiązania Izby Ustawodawczej. Sejm i Senat zostały rozwiązane, bo nie były odzwierciedleniem nastrojów społeczeństwa. Tymczasem nowe Izby wybiera się na zasadzie tej samej ordynacji wyborczej, na podstawie której wybrane zostały rozwiązane.

— To, co się działo w dniu 2 października przy ul. Złotej 30, było wywołane tą potrzebą o jakiej mówi dekret Pana Prezydenta R. P.

Jest w Polsce odłam społeczeństwa, który doszedł w swoim sumieniu do przekonania, aby nie głosować. To nie jest przestępstwem. Proszę o uniewinnienie oskarżonego.

Następny z kolei obrońca, adw. Borzecki, poddał krytyce zeznania świadków, które były bliźniaczo do siebie podobne, zarówno w formie wypowiedzenia jak i w treści.

Z kolei głos zabrał adw. Przyjemski: „Obowiązująca obecnie ordynacja wyborcza za zadanie miała „odpartyjnić” Sejm, „odpartyjnić” wybory. Od chwili jej ogłoszenia w wyborach brać udział mieli tylko obywatele, a nie partie. I kiedy jedna z tych partii Stronnictwo Narodowe, nie bierze w wyborach udziału, za oznajmianie o tym oskarża się ludzi z art. 156 k. k. A Stronnictwo Narodowe zastosowało się do wymogów ordynacji wyborczej, nie pcha się tam gdzie go nie proszą. Zamknęło przed nim bramę, więc czeka aż się ta brama przewróci”.

Następnie przemawiał adw. Krąkowski, który w przemówieniu przerywanym dwukrotnie przez sędziego wywypuścił wszystkie trudności z jakimi walczą mowa przemawiający na licznych zgromadzeniach.

Atmosfera zebrania politycznych obywateli z natury rzeczy sądowi. Dlatego sąd chcąc dokładnie zapoznać się z całością i treścią sprawy musi zbadać każdego świadków zgłoszonych przez obronę.

Przed pulpitem obrończym stał adw. Bieżyński, w tym samym czasie do sali rozpraw dochodziła okrzyki z manifestacji przedwyborczych na ul. Marszałkowskiej. Obronca w panu słowach wiąże proces prez. Kowalskiego z tą manifestacją.

Nie można karać nikogo za to co myślał, a za to co mówił adw. Kowalski, też karać go nie można, bo stwierdził tylko fakt obiektywny: „Stronnictwo Narodowe nie weźmie udziału w wyborach”. Na tej zasadzie proszę o uniewinnienie.

Następnie głos zabrał adw. Stypułkowski mówiąc: „Są wielkie i małe procesy, a jeżeli pocucie prawne reaguje przeciwko sposobom prowadzenia procesu to znak że proces jest wielki, bo wielkie czyniły wyzwy w pocuciu prawnym społeczeństwa”.

### PROCES NIEPRZYGOTOWANY

Do procesu wielkiej wagi każda ze stron przygotowuje się dokładnie, a tym czasem ten proces nie jest przygotowany dostatecznie. Sąd rozpoznawać ma sprawę niewyświetloną.

Proces nie jest przygotowany należyście nawet przez prokuratora bo w akcie oskarżenia nie jest powiedziane w jaki sposób adw. Kowalski nawoływał do przeciwdziałania ustawom.

Nie tak trzeba było sformułować akt oskarżenia!

Trzeba było przygotować starannie materiał dowodowy, a tymczasem dokonano ogromnego zaniedbania, nie przedstawiłono należytych świadków, lecz wezwano dwóch jakby ekspertów.

### WYWIADOWCY — EKSPERCI

Posterunkowi mieli być ekspertami do ustalania tendencji mów politycznych.

Dla zilustrowania wyrobienia politycznego tych „ekspertów” adw. Stypułkowski przytacza wyjątek z zeznań świadka Leona Gerke, post. śl. śledczej, który zeznał w dochodzeniu, iż prezes Kowalski powiedział, że po przyłączeniu Spisza i Orawy mielibyśmy Polskę od morza Bałtyckiego do Czarnego.

„Jeżeli się chciało w przyspieszonym tempie prowadzić proces — konkluduje obrońca — to trzeba było przygotować dowody, a nie ekspertów. Dlatego wnioskuję o wznowienie procesu, ażeby dać możność przeprowadzenia dowodu”.

Z kolei przemawia adw. Bogusław Jeziorowski. Obronca ten stwierdza że nie pójście do wyborów równa się pójściu do przekreślenia na kartce nazwisk wszystkich kandydatów, co wyraźnie zupełnie dopuszcza ordynacją wyborczą. Zatem w oświadczeniu że Stronnictwo Narodowe w udziału w wyborach nie weźmie, brak jest znamion przestępstwa.

Wyrok skazujący zapaść nie może!

Po kilkuminutowej przerwie głos zabiera adw. Janusz Rabbski. Obronca ten podważa wartość zeznań świadków mówiąc: „Nawet gdybyśmy przyjęli zeznania świadków, jako objawienie prawdy, to jeszcze nie moglibyśmy stwierdzić, czy adw. Kowalski nawoływał czy nie nawoływał”.

Prezes Kowalski ustalał stan faktyczny.

Czy p. sędzia i p. prokurator dowiedzieli się o decyzji Stronnictwa Narodowego z akt tej sprawy?

W pewnym momencie sędzia przerywa adw. Rabbskiemu, wywiązując się krótką utarczką słowną.

Po zakończeniu przemówienia adw. Rabbskiego głos zabiera adw. Gembski, który wskazuje że decyzję Stronnictwa Narodowego ogłosili „urbi et orbi” premier Składkowski i wicepremier Kwiatkowski.

### WYCIĄGANIE ZA WŁOSY

W dalszym ciągu przemawiał adw. Jan Optat Sokołowski, który nazwał dowody oskarżenia w tej sprawie „wyciąganiem za włosy tego, czego nie ma w sprawie”.

Głos zabiera adw. Szymaszek. W doskonałe skonstruowanym pod względem prawnym wywodzie obrońca motywował wniosek o wznowienie postępowania dowodowego.

Adw. Małachowski nazwał wystąpienie palestry w tej sprawie beznadziejnym obowiązkiem palestra polska jednak zawsze odważnie i godnie broniła godnych i odważnych ludzi.

Apl. adw. Niebudek przemówienie swe poświęcił Kazimierzowi Kowalskiemu jako postaci politycznej. Przemówienie jego sędzia przerywał kilkakrotnie.

Jako ostatni obrońca przemawiał adw. Aleksander Dębski powołując się na inne niż cytowane przez prokuratora orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie z art. 156 k. k.

W czasie przemówienia adw. Dębskiego, zegar bije północ, na sali wywołuje to silne wrażenie, mija 12 godzin od rozpoczęcia procesu.

Adw. Dębski powołując się na swe oświadczenie byłego starosty i wojewody twierdzi, że na wywiadowcach budować oskarżenia nie można.

Po replice prokuratora, odpowiadali jeszcze obrońcy.

O godz. 1-ej w nocy sąd zarządził krótką przerwę, po której adw. Przyjemski zgłosił wniosek o przerywanie rozprawy z powodu spóźnionej pory, co przewidywa regulamin sądowy.

Prokurator w tej sprawie nie wypowiedział się.

Sąd postanowił wznowić przewód sądowy, a dla równowagi procesu powołać zgłoszonych przez oskarżonego adw. K. Kowalskiego świadków i w tym celu rozprawy odroczył.

## Niezasadniona obniżka cen przy dostawach ziemniaków dla Gdańska

Zbiory ziemniaków w Polsce wypadły nadszarpnięte, a w stosunku do roku ubiegłego w niektórych województwach jak np. na Pomorzu są one niższe o około 30 proc. Wiele gospodarstw wstrzymuje się z podażą zbóż właśnie dla tego, że nie dopisały zbiory ziemniaków. Ta sytuacja w zakresie plonów oddziaływała w sposób zdecydowany na poziom cen tak ziemniaków jadalnych, jak i sadzeniaków. Notowania giełdowe wykazują, że za 100 kg. ziemniaków jadalnych w województwie łwowskim płacono przeciętnie w okresie sprawozdawczym złotych 4,75 — 6,00, kieleckim od 4,75 — 5,50, w warszawskim od 4,50 do 4,75, w poznańskim od 3,50 — 4,50, w Równem 4,50 — 5,50. Ceny giełdowe stoją jednak poniżej istotnego poziomu cen ziemniaków, które wykazują mocne tendencje wzrostowe.

Ziemniaki eksportowe, którymi prawie z reguły są sadzonki kwalifikowane, wykazują również tendencję mocną, mimo wielkich trudności w zbyciu.

Do najpoważniejszych trudności należy zaprowadzenie we Francji kontyngentów oraz żądanie przez nią dostaw ziemniaków tzw. selekcyjonowanych, podczas gdy władze francuskie uznają zaświadczenia, że ziemniaki są selekcyjonowane tylko jednej polskiej izby roln., mianow. poznańskiej, podczas gdy eksport sadzeniaków do Francji odbywał się przede wszystkim w wielkiej mierze z województwa pomorskiego.

Ze względu na żądania organizacji rolniczych gwarancji ceny minimalnej na sadzeniaki, wytworzyła się sytuacja obawy i niepewności powstrzymująca kupców od nabywania towaru eksportowego.

To wszystko spowodowało, że eksport sadzeniaków jest minimalny i niewspółmiernie mniejszy w stosunku do lat ubiegłych.

Ceny detaliczne ziemniaków jadalnych dostarczanych do piwnicy są stosunkowo

wysokie i wynoszą w Warszawie — zł. 7,00 za 100 kg., w Katowicach zł. 6,50 do 7,50, w Poznaniu zł. 6,00, w Toruniu zł. 5,80 do 6,50, w Gdyni przeciętnie zł. 7,00.

Do Gdańska uskuteczono już dość poważne dostawy jesienne po cenie bardzo niskiej, gdyż po zł. 5,25 za 100 kg. loco franco Gdańsk. Ostatnio przy udziale komisji rozdzielczej dla obrotu artykułami spożywczymi z W. M. Gdańskiem w Toruniu zostały ustalone nowe ceny dla Gdańska, niższe od poprzednich, gdyż wynoszą one zł. 5,00 za 100 kg. loco franco Gdańsk i kupiectwo ziemniaczane wyraża poważne obawy, albowiem po tej cenie nie może nabyć ziemniaków i zmuszone byłoby ewentualnie dopłacać do gdańskich dostaw.

Obniżka cen ziemniaków dla Gdańska nie jest umotywowana ani wielkością zbiorów, ani ceną płaconą na rynku.

## Produkcja uszlachetnionego ziemniaka

W sali Uniwersytetu Poznańskiego odbyło się zebranie dyskusyjne Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem w Poznaniu oraz Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki Rolniczej i Leśnictwa w Poznaniu.

Referaty, wygłoszone na tym zebraniu, dotyczyły problemu produkcji kwalifikowanych ziemniaków w województwach zachodnich oraz walki z chorobami ziemniaczanymi na terenie województw zachodnich, a także w Niemczech i Holandii.

Dyskusja, wskazująca na znaczenie, jakie posiada produkcja uszlachetnionego materiału ziemniaczanego dla województw zachodnich, była bardzo obszerna i żywa; wszyscy mówcy podkreślili konieczność jak najszybszego zbadania chorób wirusowych ziemniaków.

## Ile powinny łożyć samorządy na popieranie rolnictwa

Sekcja organizacji ogólnorolniczych Związku Izb i Organizacji Rolniczych przedłożyła ostatnio Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych tezę, dotyczące ustabilizowania i kierownictwa prac nad

podniesieniem rolnictwa, prowadzonych na terenie powiatów.

Pierwsza z powyższych tez określa wysokość sum, łożonych przez samorządy na rolnictwo. Według opinii sekcji, sumy te winny przedstawiać się następująco:

We wszystkich województwach z wyjątkiem pomorskiego, poznańskiego i śląskiego, co najmniej 10 proc. zwyczajnych dochodów budżetowych samorządów powiatowych (z wyjątkiem opłat drogowych) winny być przeznaczane na popieranie wytwórczości rolniczej, a mia nowicie na utrzymanie personelu fachowego, na oświatę rolniczą pozaszkolną, na popieranie wytwórczości roślinnej, na popieranie wytwórczości zwierzęcej i na ogólne zasilki dla organizacji rolniczych.

W województwach pomorskim, poznańskim i śląskim — wobec ustawowo większych dochodów Izb Rolniczych — na popieranie wytwórczości rolniczej winno być przeznaczanych co najmniej 2 i pół proc. zwyczajnych dochodów budżetowych samorządów powiatowych, z wyłączeniem opłat drogowych.

Do czasu zasadniczego unormowania obowiązków samorządów powiatowych w zakresie wydatków na cele rolnicze obecne zasilki samorządowe na ten cel nie powinny ulegać zmniejszeniu.

## Nasilenie przyszczy spadło o 10 proc.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 1 do 15 października br. zarejestrowano 8,819 ognisk (miejscowości) przyszczy (zarażonych psykami i rączkami), z tego na woj. białostockie przypada 337 ognisk, na kieleckie 949, na krakowskie 645, na lubelskie 598 na łwowskie 589, na łódzkie 983, na łódzkie 1.114, na poznańskie 478, na śląskie 168, na tarnopolskie 9, na warszawskie wogrodzkie 36, na poleskie 80, na pomorskie 3.823 i na wolińskie 10. Po odjęciu ognisk występujących na dz. 15 października pozostało 6.556 ognisk tej przyszczy.

Ogółem w dn. 15 października br. przyszczy istniała na terenie 14 województw i 173 powiatów w 58.187 zagrodach. Ponieważ w dn. 1 października zaraza było objętych 65.072 zagrody, przez stwierdzenie można dalszy spadek nasilenia zarazy (o 10,6 proc.).

## Rasowa beczelność

Niektóre żydowskie sklepy jubilerskie w Warszawie handluje nadal przedmiotami kultury religijnej chrześcijańskiej. Na wystawach tych sklepów wiszą krzyże oraz medaliki z wizerunkami Chrystusa Pana, Matki Boskiej i świętych.

Właścicielami tych sklepów między innymi są: Szlaja Szlajstajna, Senatorska 6; Mojżesz Forheil, Nowy Świat 60; Izak Jakub Trachim, Miodowa 4.

# Na ścieżkach świata

## DEGENERACJA MŁODEGO POKOLENIA W SOWIETACH

Całkowity upadek autorytetu szkoły i rodziny w oczach dzieci sowieckich zaalarmował nawet władze sowieckie. Rada miejska w Smoleńsku zarządziła zwłanie zebrań rodziców we wszystkich szkołach. O powadze sytuacji świadczy ogromne zainteresowanie rodziców, którzy bardzo licznie przychodzili na zebrania. W największych salach poszczególnych szkół gromadziło się po 500 — 800 osób. W czasie zebrań publicznie stwierdzono, że młodzież sowiecka, w związku z upadkiem życia rodzinnego została pozbawiona całkowicie podstaw moralnych i etycznych, a wpływ dominujący na kształcenie się jej charakteru ma ulica. Dzieci rosą pozostawione same sobie. Późnym wieczorem, a nawet do 2 — 3 w nocy widzi się młodociane pary — odmiennie płci — nieraz od 9 lat, spacerujące w parkach, lub zapelniające lokale rozrywkowe. Wielu tworzy stałą klientelę podejrzanych spelunek. Rzucanie kamieniami w przechodniów, czepianie się wozów tramwajowych uznano za „sport” powszechny. Palenie papierosów, picie wódki jest już obowiązkiem „towarzystw” — stąd też bardzo często widok zataczającego się ucznia czy uczennicy na ulicach Smoleńska. Wobec rozwyrzdzonych młoców bezzilni są rodzice, szkoła, organizacje pionierskie i komсомольskie — nikt i nic nie może zdobyć wpływu na rozluhaną młodzież.

Takie skutki wychowawczych metod sowieckich nie są tylko udziałem Smoleńska, lecz widownia ich jest cały ZSRR

— Moskwa, Leningrad i wszystkie inne miasta. Wobec tak demoralizujących wpływów szkoły, wiele rodzin sowieckich uchyla się od obowiązku posyłania do niej swych dzieci, ucząc je w domu — mimo ściśle przestrzegane przymusu szkolnego i płynących stąd represji. W niektórych dzielnicach Moskwy np. rostokińskiej do szkół powszechnych uczęszcza tylko 40 proc. zapisanych dzieci.

## MANDARYNI ZAMIAST CHLEBA

Akcja propagandowa, prowadzona ze szczególną intensywnością w ostatnim czasie, celem spopularyzowania wśród ludności Stalina przybiera dość niezwykłe formy. Rząd sowiecki republiki azerbejdżkańskiej na Kaukazie postanowił wysłać w darze dla Stalina z powodu 21-iej rocznicy rewolucji październikowej sześć wagonów mandarynek. Dyktator sowiecki ma rozdać ofiarowane mu mandarynki wśród dzieci szkolnych w stolicy sowieckiej.

## W WALCE Z FLAGAMI LUDZKOŚCI

Dyrektor leprozarium (szpitala dla trędowatych) w Santo Angolo oświadczył prasie, że leczenie trądu systemem dr. Doriałosa Fonseki Ribeiro, środkiem zwanym „Alfon” daje wprost znakomite rezultaty. Dyrektor dr. Manoel de Abreu nie chce przesadzać sprawy, ale twierdzi, że jak dotąd leczenie trądu trędowatych, jakich ma w swym zakładzie, postępuje zadawalniająco naprzód. „Jeśli wyniki leczenia systemem dr. Ribeiro będą dodatnie, Brazylia będzie wkrótce zwolniona od strasznej plagi, jaką jest w niektórych stanach trąd.

## NOWY ŚRODEK LECZENIA RAKA

Dr. medycyny Tsilibaris, lekarz ateński, po 25 letnich doświadczeniach odkrył skuteczny środek leczenia raka, który nazwał Ezenylisini. Lekarz ów twierdzi że dotąd wyleczył nim zupełnie 25 osób. Celem zbadania skuteczności tego środka greckiego Ministerstwo Higieny wydelegowało specjalną komisję.

## ZATRUTE STRZAŁY INDIAN

Luis Castro, komisarz policji w jednym z zachodnich stanów brazylijskich, cierpi od 11 lat na bezsenność. W roku 1927 władze bezpieczeństwa postawiły go na czele ekspedycji karnej przeciwko Indianom, którzy niepokoiili osiedla białych. W czasie jednej z takich wypraw Luis Castro trafiony został w głowę zatrutą strzałą. Jedynie dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się utrzymać go przy życiu, ale od tego czasu komisarz policji nie może spać po nocach i ostatnio popadł na tym tle rozstrój nerwowy.

## GLAZUROWANE BOCHENKI CHLEBA

Zwykły chleb pleśnieje po kilku dniach i jest wówczas niebezpieczny dla zdrowia. Wie o tym każda gospodyni — to też niemalą sensację wywołała zapowiedź pewnego piekarza w Bridgewater w Anglii, który zapewnia, że chleb, jego będzie świeży i smaczny, a co najważniejsze, zdrowy jeszcze po 20 latach. Mistrz pieczenia wypiekane przez siebie bochenki chleba specjalną glazurą, która chroni chleb przed pleśnią i utrzymuje go w stanie ciągłej świeżości. Składniki uży-

## Pamiętajmy o narzędziach rolniczych

Ciężkie dla rolnictwa czasy zmuszają gospodarzy do jak najdalej posuniętej oszczędności. Dużo jednak tracimy przez brak doboru i staranności. Jakże często widzimy kosztowne maszyny rolnicze, stojące przez cały rok na podwórku, narządzone na deszcze, mrozy, a jak rzadko po ukończeniu robotach doprowadzamy narzędzia do porządku, ochraniając je i zabezpieczając przed wilgocią.

Okres późnej jesieni, kiedy narzędzia i maszyny stają się na polu zbędne, jest najodpowiedniejszą porą do ich konserwowania. Zaczynamy od oczyszczania narzędzi i maszyn z kurzu i błota. Jednocześnie z odcyszczaniem sprawdzamy, czy w siewniku, żniwiarce lub kosiarce nie trzeba jakiejś części wymienić, czy tryby nie mają luzu, obłamanych zębów, czy łożyska trzymają się oski. Jeżeli część jakaś jest uszkodzona, najlepiej ją od razu zastąpić nową. Zwlekanie z naprawą może nam przynieść tylko szkody.

Po dokładnym oczyszczeniu i przejrzeniu maszyn musimy je dobrze zabezpieczyć przed wilgocią. Najlepszym zabezpieczeniem części drzewnych jest pomalowanie ich farbą olejną, gdyż chroni drzewo od psucia. Surowe części drzewa pociągnąć jakimś płynem konserwującym, jak karbolinem czy smołą gorącą.

Części żelazne maszyn malujemy czę-

ściowo również farbą olejną, a częściowo odpowiednio przygotowanym tłuszczem. Farbą olejną pokrywamy części maszyn i narzędzi, pracujące nad ziemią, a więc ramy, szkielety i tym podobne. Części „robotnicze” smarujemy olejem wymieszanym z szlamowaną kredą. Do malowania części górnych można użyć również farby cementowej. Przyrządzamy ją, wsypując do mleka odciągniętego tyle cementu aż otrzymamy zawiesistą płyn. Farba ta trzyma się na żelazie bardzo dobrze i chroni znakomicie części żelazne przed rdzewieniem.

Farbą cementową można smarować również zeby u bron, pierścienie wałków żelaznych, zewnętrzne ścianki kieratów i tym podobne. Pługi i obsypniki smarujemy parą z oliwy, wymieszanej z pewną ilością kredy.

Szczególną uwagę należy poświęcić oczyszczeniu łożyszek przy łożyskach i boksach u narzędzi i maszyn. Osadzający się w nich kurz i ziemia niszczą bowiem gładkie powierzchnie osiek i łożysk. Łożyska i boksy winny być wyjęte, oczyszczone i dokładnie obmyte naftą, a następnie cieniutko posmarowane wazeliną.

Po oczyszczeniu narzędzi i maszyn należy umieścić bezwzględnie pod dachem, zważając, żeby nie stały na gołej ziemi, gdyż i wtedy zniszczy je rdza.

## Pożytek z hodowli królików

Nie wszystkie zwierzęta łowne, które dziś zamieszkują nasze pola czy lasy, żyły tu od wieków. Wiemy przecież, że danielę sprowadzono do nas z krain śródziemnomorskich, bażanty z Azji zachodniej — a króliki przybyły z Europy południowej — z Hiszpanii.

Te ostatnie zagospodarowały się u nas tak szybko, że stały się w niektórych okolicach przez podkopywanie terenu czy przez zjadanie plodów ziemnych, wielkimi szkodnikami. Liczba ich na nieszczęście rośnie z roku na rok — mimo, że posiadają one również licznych wrogów... rośnie jednak dzięki naturalnemu przyrostowi. Samica bowiem zwiększa rodzone króliczki w roku od 5 — 7 razy (od lutego do jesieni), przynosząc każdorazowo na świat po kilka (do 12) młodych. — Młode znów króliki dojrzewają tak szybko (po 5 — 6 mies.), że już w roku swego urodzenia stają się rodzicami.

Królik domowy z przeróżnymi swymi rasami jest potomkiem dzikiego królika. Hodowlą jego zajmowała się dawniej, a więc do końca zeszłego stulecia, prawie sama młodzież. Dziś hodowla królików domowych stała się podstawą wielkiego przemysłu gospodarczego. Nie hoduje się przecież królików tylko dla mięsa — ale dla ich pięknego futerka. Futro nie których z nich zbliża się włosom ciemnej barwy do cnych futer kun, gronostajów, bobrów, lisów niebieskich itd.

Dziś już stworzył człowiek rasy królika hawajskiego, królika srebrnego, gronostajowego, niebieskiego, wiedeńskiego i szereg innych.

Z królików tych wyrabia się nie tylko przeróżne futerka — ale i zwłosem ich przeróżne przedmioty filcowe np. kapelusze. Do największych hodowli zaliczyć należy francuskie, później belgijskie i angielskie. Wiemy, że we Francji samej hoduje się rocznie około 100 milionów królików, z których aż 3 miliony zjadają sami paryżanie, wielcy amatorzy mięsa króliczego.

Do najpospolitszych królików hodowlanych należą trzy: królik 8 kilogramowy — belgijski, długouszaty angielski i angorski. Pierwszego hoduje się ze względu na jego mięso, drugiego po prostu dla amatorstwa, a trzeciego wreszcie dla jego długich włosów. Ostatni pochodzi z Azji Mniejszej.

U nas w Polsce hoduje się króliki pra-

wane do glazury stanowią tajemnicę przedsiębiorczego piekarza, który dzięki reklamie, jaką umiał otoczyć swe wyroby, dorobił się już niezłego majątku. Dotychczas jednak nikt nie wypróbował do końca skuteczności tej reklamy, bowiem najstarszy bochenek, jaki znajduje się w posiadaniu mistrza ma, według jego zeznań, dopiero 5 lat.

wie wszędzie, a w niektórych okolicach nawet masowo. Mało jednak jeszcze przeobraża się skórek króliczych na futra... Może jednak i ta gałąź przemysłu u nas na dobre zakwitnie z hodowli królików, która nie wymaga żadnych kosztownych urządzeń i jest bardzo łatwa — można mieć znaczne korzyści (mięso) i znaczny dochód (skórki) w małych szczególnie gospodarstwach. Istnieje już szereg organizacji, zajmujących się zbytem i przetwarzaniem skórek króliczych. Towarzystwa te udzielają też informacji szczegółowych co do hodowli. W razie potrzeby możemy podać ich adresy.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 8 listopada 1938 roku

### ZBOŻA

Pszemica czerwona szklista 22,25 — 22,75  
Pszemica jednolita 20,50 — 21,00; Pszemica zbierana 20,00 — 20,50; Żyto I standard 14,75 — 15,75; Jęczmień browarny 17,50 — 18,00; Jęczmień I standard 15,00 — 15,50; Jęczmień II standard 14,75 — 15,00; Jęczmień III standard 14,50 — 14,75; Owies I st. 16,25 — 17,00; Owies II standard 15,00 — 15,50; Gryka 17,50 — 18,00; Proso 16,00 — 17,00.

### PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka psz. gat. I wyciąg. 0—30 proc. z wor. 39,50 — 42,50; Mąka psz. gat. I 0—50 proc. z wor. 36,00 — 39,00; Mąka psz. gat. I-A 0—65 proc. z wor. 34,50 — 36,00; Mąka psz. gat. II 30—65 proc. z wor. 30,50 — 32,50; Mąka psz. II-A 50—65 proc. z wor. 25,50 — 26,50; Mąka psz. gat. III 65—70 pr. z wor. 19,50 — 21,50; Mąka psz. pastwana 16,00 — 17,00; Mąka psz. razowa 0—95 pr. z wor. — — —; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. z wor. 25,25 — 26,00; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc. z wor. 23,50 — 24,25; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. z wor. 19,00 — 19,50; Mąka żyt. gat. II 50—65 proc. z wor. 15,00 — 15,50; — — —; Mąka ziemniaczana — — —; „Superior” z workiem 32,00 — 33,00; Otręby psz. grube z przem. stand. 11,00 — 11,50; Otręby psz. średn. z przem. stand. 10,25 — 10,75; Otręby psz. mialkie z przem. stand. 10,25 — 10,75; Otręby żytnie z przem. stand. 8,75 — 9,25; Otręby jęczmienne 9,00 — 9,50.

### STRACZKOWE, OWEISTE, KONICZYNY I INNE NASIONA

Gruch polny z wor. 24,50 — 26,50; Gruch Victoria z wor. 28,50 — 30,50; Gruch zielony (Folger) z wor. 27,00 — 29,00; Łubin niebieski 18,00 — 18,50; Rzepak ozimy z wor. 44,00—44,50; Rzepak ozimy z wor. 42,00 — 44,00; Rzepak ozimy z wor. 42,00 — 43,00; Siewnie lniane basis 90 proc. z wor. 47,50 — 48,50; Mak niebieski z wor. 67,00 — 69,00; Konieczyna biała surowa z workiem 250,00 — 270,00; Konieczyna biała bez kania. o cz. 97 proc. z wor. 280,00 — 300,00; Rajgras angl. 95 proc. cz. 90 proc. kielk. z wor. 80,00 — 85,00.

### ARTYKUŁY PASTEWNE I INNE

Makuchy lniane 19,50 — 20,00; Makuchy rzepakowe 12,75 — 13,25; Srut sojowy 45 proc. z wor. (bez abrotu) 23,35 — 23,75; Ziemniaki jadalne 3,50 — 4,00; Słoma żytnia luzem w snopkach 4,75 — 5,25; Siano prasow. g. I (70/80 proc. traw st.) 7,25 — 7,75; Siano prasowane II 6,00 — 6,50.

Ogólny obrót 3272 t., w tem żyta 1347.

## Prenumerata:

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy.

to rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dziennik Nar.

TELEFONY: Administracja — 289-04; Zarząd — 289-04 (dodatkowy); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Bogumił Dworak.

w Warszawie i na prowincji (wraz z przysługą pocztową miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł. 20 gr.;

rocznie — 4 zł. 80 gr.

Skrzynka poczt. Nr. 246

Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Bogumił Dworak.

## Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem (str. 1-sza) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „drobne” — za wyraz 15 groszy; oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, najwięcej — 100 wyrazów. Ogłoszenia opisowe fantazyjne, tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia, przyjmujące się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępują nie udziela się

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 linijki — na wszystkich stronach układ 5 cyfrowy. Ogłoszenia, przyjmujące się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępują nie udziela się